Rok. 1871. Kraków, wtorek 7 lutego. Nr. 30.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone są.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ

na miesiące luty i marzec:

w miejscu:

na luty . . . . . 2 złr.
na luty i marzec . 4 złr.

z przesyłką pocztową:

na luty . . . . . 2 złr. 25 kr.
na luty i marzec . 4 złr. 50 kr.

Kraków 7 lutego.

Podaliśmy onegdaj przedmiotowe sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj krakowskiéj, na którém rada wybrała delegata swego do rady szkolnéj. Delegatem tym został, hr. Adam Potocki.

Pod bezpośrednim wrażeniem tego wyboru, niechcieliśmy o nim wypowiedzieć zdania naszego; za świeże jeszcze w nas było uczucie oburzenia na autorów téj sprawki; zanadto świeże jeszcze było w nas uczucie żalu, że rada miejska krakowska pozwoliła 18 członkom swym zakpić sobie z siebie — abyśmy z należytym spokojem rzecz tę rozbierać mogli.

Szczęśliwiśmy téż, że nas w sądzie o wyborze tym wyprzedziło dziennikarstwo lwowskie, którego zdania w téj sprawie pewnie nikt nie pomówi o brak przedmiotowości.

Wolimy téż dzisiaj wyręczyć się w téj sprawie tém zdaniem zamiejscowego dziennikarstwa polecając naszym radnym gorąco następujące ustępy *Gazety Narodowéj:*

„Z goryczą i boleścią — oburzenie nie wystarczy — musimy donieść o najnowszym postępku krakowskiéj rady miejskiéj.“

Tu *Gaz. Nar.* opowiada znany czytelnikom naszym przebieg owego posiedzenia, na którém wybrano hr. Adama Potockiego delegatem do rady szkolnéj a wspomniawszy o owym „liście prywatnym“ hr. Potockiego, którego odczytał p. Majer, tak daléj pisze:

Pochwalamy otwartość hr. Ad. Potockiego, gdy z góry zapowiada, że obowiązkom delegata odpowiedzieć nie jest w stanie, — ale z jego motywów wynikało jasno, według zasad loiki i patrjotyzmu, że powinien był zakończyć swój list zrzeczeniem się wyboru, a krakowska rada miejska z tych samych motywów powinna była wybrać kogo innego. Konieczność ta odpadałaby tylko wtedy, gdyby p. Potocki był tak genialnym pedagogiem, że przybywszy kilka razy na rok na posiedzenia kraj. rady szkolnéj, mógłby swymi pomysłami, swoją radą i powagą więcéj zdziałać, niż inny radca mozolną nieustającą pracą całodzienną i całoroczną. Czyż jest p. Potocki takim genialnym pedagogiem? czy w ogóle jest pedagogiem? czy jest mężem, — choć w jednéj sferze gruntowne posiadającym wiadomości? — Jakkolwiek jednak wielkie są zasługi p. Adama Potockiego na polu prac patrjotycznych, i wiele na niem jeszcze zdziałać może, to pod względem wychowania publicznego posiada nie więcéj, jak tylko pojęcia ogólnikowe i chęci najlepsze. To zaś nie wystarczy do sprawowania urzędu członka krajowéj rady szkolnéj. — Tam trzeba wiadomości fachowych; tam trzeba mieć cały czas do dyspozycji. Nawał pracy jest taki, że radcy szkolni muszą nieraz dzień po dniu odbywać posiedzenia gremialne, i całe dnie poświęcać swemu urzędowi. — Członek krajow. rady szkolnéj musi stale przebywać we Lwowie, bo tylko tutaj znajdują się akta i materjały, bez których zbadania niepodobna referować i rozstrzygać nieskończenie przeważnéj części prac urzędu. Krajowa rada szkolna zadałaby cios sama sobie, gdyby dla jednego członka zmieniała swój regulamin, choćby tym członkiem był hr. Adam Potocki. Tam panuje i panować musi równość wobec obowiązku, i nie rozumiemy, dlaczegoby kto inny także nie mógł zażądać takiéj ekscepcji, jakąby pozwolono hr. Adamowi Potockiemu.

W niezrzeczeniu się hr. Ad. Potockiego kandydatury, widzimy tylko nieuleczoną dotąd, a tak okropnie w dziejach narodu zapisaną manię familijną“ naszéj arystokracii, kumulowania w swém ręku — bądź co bądź — wszelkich tytułów i urzędów, choć ze szkodą sprawy pospolitéj; w wybraniu zaś hr. Ad. Potockiego, po odczytaniu jogo listu i po głosach pp. Machalskiego i Warszauera tylko ową także tradycyjną a także fatalną manię „pospólstwa,“ czapkowania i wysługiwania się panom, choćby z krzywdą interesów publicznych, narodowych i swoich osobistych.

Gdzie u góry i w warstwach średnich takie panują zasady, tam samorząd jest niemożliwy, tam staje się on nadto bronią najstraszniejszą przeciw tym właśnie, co ją w ręku dzierżą i fatalniejszym w swych skutkach, jak despotyzm obcy. Despotyzm obcy może z czasem sprowadzić gangrenę, ale gdzie takie panują zasady, tam już jest gangrena. Z ran, obcą zadanych ręką, społeczeństwo i naród wyleczyć się mogą; ale gdzie lud samowolnie fałszuje to, do czego przecie wzdycha, tam niemasz lekarstwa. Na szczęście, większość krakowskiéj rady miejskiéj nie jest narodem.“

Do ostatnich słów *Gaz. Nar.* dodamy tylko jeszcze, że: szczęściem koterja 18 radców miejskich nie jest jeszcze radą miejską krakowską, która się składa ze 60 członków a mamy nadzieję, że rzeczywista większość rady miejskiéj, naprawi jeszcze kompromitujący ją krok 18 zwolenników hr. Adama Potockiego.

Pomówimy o tém jeszcze późniéj.

Głos czeski do Polaków i Rossjan.

(Ciąg dalszy.)

Gdyby zaś zwyciężyli Rossjanie, wtedy można przewidzieć, że z Polakami nie obeszliby się przyjaźniéj niż po powstaniu r. 1863, a zaprawdę łatwoby dało się pojąć, że Rossjanie nie powściągaliby miary gniewu przeciw tym, którzy w boju na życie i śmierć pomagaliby nieprzyjacielowi. I zaiste Polacy nie mogliby w tym ucisku ani żądać ani oczekiwać współczucia granicznéj Słowiańszczyzny, któraby ku nim czuła odrazę, że w plemiennym boju wylewali krew za zwycięztwo odwiecznego nieprzyjaciela, który nawet narodowi polskiemu zadał tyle ran niebezpiecznych. Ale z krótkowidzenia i zaślepienia ich śmialiby się sami Niemcy i w całym cywilizowanym świecie nie byłoby nikogo, któryby nie wydał wyroku, ze poczynając sobie w ten sposób Polacy, przyspieszyli zupełny swój upadek.

Sądząc, że te wywody nasze zyskają pochwałę wszystkich rozsądnych ludzi, nie wahamy się powiedzieć swe zdanie, że Polacy w przyszłéj wojnie między Rossją a Niemcami, nie mogąc zostać bezczynnymi na uboczu, najlepiéjby uczynili, gdyby pomagali Rossjanom i dopomogli im swém męztwem, aby przesadzona ich chęć rozszerzania się została odpartą w słuszne granice. Jakby wojna wypadła, gdyby Rossjanie sami musieli wojować przeciw Niemcom popartym pomocą polską, trudno przewidzieć. Niemcy w odpowiedzi na tę kwestję nigdy nie byli pewni, ale najnowsze zwycięztwa wbiły ich w taką dumę, że ani na chwilkę nie będą wątpić, że muszą osiągnąć zupełne zwycięztwo na zasadzie wychwalonéj swéj inteligencji, a prócz tego: *durch Gottes Fügung.* My także mamy należyty respekt przed siłą Niemców tak fizyczną jak moralną; nie ufamy jednak, żeby Rossjanie nie mogli osiągnąć zupełnego zwycięztwa, w czém polegamy nietylko na wielkiéj ich liczbie, ale także na wytrwałości i zapale wojska dobrze prowadzonego i należycie uzbrojonego. Samo się przez się rozumie, że zwycięztwo to byłoby pewniejsze jakoteż łatwiejsze i pełniejsze, gdyby mężni Lechowie pomagali przeciw wspólnemu wrogowi.

Jakby zaś Rossjanie zachowali się względem Polaków, gdyby z pomocą ich osiągli tak stanowcze zwycięztwo, łatwo przewidzieć; tym jednym razem mogłaby się zatrzeć i zmazać zakorzeniona ich nieprzyjaźń zobopólna, a zarówno — to jest jaśniejsze jak słońce — jedyny byłby sposób, aby Polacy weszli na drogę panowania jako wolny naród tam, gdzie stała kolebka rzeszy Piastów i kędy Wisła ucieka do morza, zkąd otwiera się droga do szerokiego świata.

Ale zarzucą nam: wszystko to jest próżna utopja; bo jakże (choćby we śnie) można się spodziewać, aby Polacy kiedykolwiek stanęli do szeregu z Rossjanami, czyż nie prędzéj prawdopodobne, że, jak tylko nawinie się sposobność, złączą się z czartem i djabłem, aby dopomódz do upokorzenia i zniszczenia ile możności tych, którzy im tak okrutnie dokuczają, zwłaszcza w ostatnich czasach. Prawda wszystko; toż i my się nie łudzimy, bo znamy przepaść głęboką, która straszliwie się otwiera między Polakami i Rossjanami i jesteśmy przeświadczeni, że Prusacy wszelkiemi środkami będą pracować, aby te narody się nie zbliżyły i nie pogodziły. Obrotni ajenci pruscy tak między Polakami jak między Rossjanami różnemi środkami działać będą, aby zobopólna waśń nietylko nie ugasła, ale nawet nowemi płomieniami wybuchła.

Że w tym względzie nie będą się wystrzegać środków najpodstępniejszych, na dowód wystarczy wspomnienie tego, co się działo w Poznańskiém kilka lat przed ostatniém powstaniem r. 1863. Tam za sprawą policmajstra Baerensprunga rozszerzano między Polakami pod władzą pruską proklamacje rewolucyjne, które jak to wyjaśnił poseł dr. Wł. Niegolewski, były drukowane w rządowéj drukarni pruskiéj.

Takowe usiłowania nie mogły się dziać bez wiedzy naczelnika tamtejszego rządu osławionego Kutkammera. Zależało Prusakom najwięcéj na tém, aby przepaść między Polakami i Rossjanami była jak największą. Znaną jest dykcja pruska: „*Gegen die Russen werden wir die dummen Polen hetzen.*“ Któżby obok tego nie domyślał się, że i przy wywołaniu ostatniego powstania czynne były machinacje pruskie.

Ale nie traćmy wszelkiéj nadziej. Jako o dobrym skutku i konieczném zwycięztwie rzeczy dobréj i sprawiedliwéj nigdy nie śmiemy wątpić, tak też nie wątpijmy, jakoby było zupełnie niepodobne pojednanie Polaków i Rossjan.

* * *

Jak w życiu społeczném, gdy dwaj sąsiedzi powadzeni mają się ugodzić i rozum i uczucie uznają za rzecz słuszną, aby silniejszy zaczął pierwszy od podania ręki, co łatwo uczynić może, ponieważ nikt mu nie zrobi wyrzutu, jakoby to czynił ze słabości i strachu, przeciwnie krok taki może go opromienić sławą wspaniałomyślności; tak zdawałoby się nam rzeczą słuszną, aby Rossjanie zrobili pierwszy krok potrzebny do zgody. Przypomnijmyż sobie tylko, czy można od Polaków żądać, aby sami zaczęli, gdy po ostatniém powstaniu, którego nikt zapewne między nimi bronić nie będzie, są złamani jak dotąd nigdy, musieliby więc uważać za najgłębsze upokorzenie, gdyby sami pierwsi musieli zacząć podawać rękę jakoby z prośbą; przeciwnie Rossjanie nietylko w Słowiańszczyznie, ale przed całym światem zyskaliby sobie pochwałę za zgodność, gdyby ulżyli tym, którzy są więcéj uciśnieni niż tego żądać może największa podejrzliwość. Czyżby to nie można odstąpić od ucisku narodowości polskiéj tam, gdzie Polacy jako naród żyją od niepamiętnych czasów po dobę dzisiejszą? Dlaczegóżby język polski nie miał osiągnąć tego, aby znów używał sam praw we wszystkich sprawach publicznego życia tam, gdzie lud innego nie rozumie? Byłoby to dla całéj Słowiańszczyzny nie małą i najradośniejszą niespodzianką, którąby Rossjanom zjednała jeszcze żywszą sympatję, gdyby w Królestwie Polskiém znowu otworzyli językowi polskiemu przystęp do szkół i urzędów, choćby najwyższych. Przyjemnież to widzieć, że w państwie rossyjskiém inne języki, a nadewszystkie sam język niemiecki daleko więcéj używa wolności, niż polski. Po niemiecku uczą na uniwersytecie dorpatskim, profesorowie niemieccy powołani z obczyzny uczą na niektórych uniwersytetach rossyjskich w języku obcym; tymże obcym językiem wolno pisać pierwszéj naukowéj instytucji w Rossji, akademji petersburskiéj. Po niemiecku wolno im odzywać się w całém państwie, gdziekolwiek im się podoba.

Tém tedy sprawiedliwszą i potrzebniejszą jest rzeczą, aby gdy cudzoziemcom przyznaje się prawa i wolności tak znamienite, Polacy we własnéj ziemi dostąpili tego, czego jeszcze do niedawna używali i także, aby język polski publicznie nie był ścigany w tak zwanych „krajach zabranych.“ Istotnie niema przyczyny rozumnéj i sprawiedliwéj, dla któréjby Polacy w odwieczném swém siedlisku nie mieli używać jak najszerszéj samodzielności; toby zaiste Rossjanom nie przeszkadzało, owszem byłoby z korzyścią ich.

Ej! jaki to przykład Rossji dają podstępne Prusy, które z południowémi państwami niemieckiemi postępują sobie tak ostrożnie, przyznając im rozległe koncesje byleby tylko doprowadzić do spojenia się.

Żądanie to na korzyść Polaków wypowiadamy tém jawniéj i z tém większem zaufaniem, że wszyscy Rossjanie, z którymi miałem sposobność mówienia o téj rzeczy, zupełnie zgadzali się, iż tak bez wszelkiego dla Rossji niebezpieczeństwa stačby się mogło i miało jak najwcześniéj; bo usiłowania do zupełnego zniweczenia Polaków nie obrócą się nigdy na korzyść żywiołu rossyjskiego ale przeważnie na korzyść Niemców i Żydów z wielką ujmą Słowiańszczyzny w ogóle. Któż np. najwięcéj korzystał z licznych konfiskat dóbr na Żmudzi po r. 1863? Skupowali je najwięcéj spekulanci niemieccy i pjonierzy pruscy.

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIE
Rady szkolnéj krajowéj o stanie wychowania publicznego w kraju
w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy.)

Widać z powyższego przedstawienia, iż nauka czytania i pisania łączy się już od pierwszych zaczątków bardzo ściśle z nauką o świecie, czyli tak zwaną u nas „nauką z poglądu,“ która w pierwszym rzędzie obznajamia dziecko z najbliższém otoczeniem, a następnie ze ziemią ojczystą, jéj tworami i osobliwościami. — Rada szkolna krajowa zwraca też baczną uwagę przez swoje organa, by przy nauce czytania i pisania, — dotąd jeszcze nazbyt obciążonéj ćwiczeniami i objaśnieniami gramatycznémi, nadać we wszystkich klasach szerszy zakres nauce z poglądu. — Przeobrażenie to napotyka na trudności, gdyż nauczyciele przyzwyczaili się pojmować naukę gramatyki jako podstawę nauki języka i jako łącznik między różnymi stopniami nauki elementarnéj. Ćwiczenia gramatyczne są przy tém o wiele łatwiejsze dla nauczyciela, nie zniewalają go do takiéj pracy wewnętrznéj do takiego myślenia jak nauka z poglądu, nie wciągają do procesu nauczania całéj jego istoty, jakby należało, lecz opierają się tylko o jego pamięć i pewną ilość zawartych w niéj reguł gramatycznych. Mimowoli wyrobiła się też na téj drodze pewna gramatyczna rutyna nauczania, z któréj wieje chłód, oschłość a nawet bezmyślność, rutyna, która zamiast zbliżać, — odsuwa dzieci od nauczyciela, podkopuje pożyteczność nauki, nie dozwala rozwijać się swobodnie przyrodzonym zdolnościom uczniów,

Tę to rutynę nauczania, zabytek dawnego systemu szkolnego, pod godłem bezmyślności — rutynę, która, wgniatając w umysły dzieci dosłownie wyuczane reguły gramatyczne, wstrzymuje jeszcze istotny postęp nauki w przeważnéj części naszych szkół ludowych — usiłuje rada szkolna krajowa łamać za pośrednictwem swych organów [1]).

W 3-ciéj i 4-téj klasie rozgałązia się nauka poglądu szerzéj i wyraźniéj na geografię i nauki przyrodnicze. Nie masz na to osobnych godzin i książek, lecz przy ćwiczeniach czytania są już objaśnienia nauczyciela w tych dwóch kierunkach szersze i bardziéj systematyczne. Z geografiji dowiadują się uczniowie ogólnikowo o fizycznym układzie świata, o morzach i lądach naszego planety, a szczególniéj o ziemi ojczystéj, o jéj granicach, rzékach, górach, miastach i t. p., cośkolwiek także z jéj dziejów. Ta część ostatnia, opowiadania i wiadomości z historji, jeszcze po dziśdzień dość jest zaniedbaną. Z historji naturalnéj obznajamiają się uczniowie na obrazkach, objaśnianych przez nauczycieli i w opisach zawartych w książce, z najważniejszymi tworami wszystkich trzech królestw przyrody. —

Tak pojęta nauka, nawet przy wprawie i dobrych chęciach nauczyciela, natrafiła dotąd na jedną wielką trudność, t. j. na brak dobrych książek szkolnych. Począwszy od elementarza, niezastósowanego do nowéj metody, aż do książki na czwartą klasę, zastała rada szkolna krajowa w rękach uczniów książki wadliwe pod względem układu, oschłe, ubogie a tu i owdzie wprost niestósowne pod względem swéj treści, nareszcie odstraszające swym złym językiem. Pragnąc złemu zaradzić postanowiła rada szkolna krajowa na swém 36 posiedzeniu rozpisać konkurs na nowy elementarz polski i książki do czytania. Konkurs ten jednak pomimo przedłużenia pierwotnego ośmiomiesięcznego terminu, nie odniósł niestety żadnego skutku. Z wyjątkiem małéj liczby artykułów, przeznaczonych do książki do czytania na klasę IV, wszystkie inne prace okazały się zupełnie nieodpowiedniemi. Rada szkolna krajowa była więc zniewoloną poruczyć wygotowanie nowego elementarza na podstawie metody czytania z pomocą pisania i dwóch pierwszych książek do czytania, w myśl powyżéj wyłuszczonych [illegible] w jéj gronie pp. Hipolitowi Seredyńskiemu i Juliuszowi Starklowi i prof. Bronisławowi Trzaskowskiemu, który na nowo dodatki gramatyczne do obu wzmiankowanych książek zredagował. Przyspieszyło to o tyle całą tę naglącą sprawę, że nowe książki, wyposażone drzeworytami, mogły już w następującym roku szkolnym 1870/1 oddane być szkołom do użytku. Stósowną książkę na klasę IV, któréj ułożenie polecono osobnéj komisji, spodziewa się rada szkolna krajowa mieć gotową na rok następujący. Ponieważ jednak należało stanowczo ze szkół usunąć dotychczasową — najgorszą ze wszystkich żywcem z niemieckiego przełożoną książkę na IV klasę, więc rada szkolna krajowa (rozp. z 20 lutego 1869 r. l. 1265) wprowadziła tymczasowo na jéj miejsce wydaną prywatnym nakładem książkę do czytania [2]), która wprawdzie nie zupełnie celowi swojemu odpowiada, lecz tak ze względu na swą treść jak i język o wiele większą ma wartość, niż usunięta. Nie możemy zresztą pominąć

[1]) Jeszcze przed wejściem w życie rady szkolnéj krajowéj, dnia 15 kwietnia 1867, wydał był c. k. inspektor p. Stanisław Olszewski dla nauczycieli szkół ludowych instrukcję metodyczną w urzędowym podówczas języku niemieckim, która gruntownie i wyczerpująco przedstawia naukę czytania za pomocą pisania i sposób praktycznego przyswajania dzieciom zasad gramatyki i ortografiji.

[2]) „Książka do czytania dla wszystkich klas szkół elementarnych.“ Nakładem J. Milikowskiego. Lwów 1869.

Tygodnik krakowski.

[Robak się lęgnie — czyli czarne plamy na słońcu — blombeki i skutki monopolu — nadzwyczajne awantury — pod zastrzeżeniem sekretu — jeszcze nadzwyczajniejszy figiel, czyli 18tu radców — nowe przysłowie *a propos* — „źle się dzieci bawicie“.]

Było jedno miasteczko, w którém nie było wcale uczciwéj sali balowéj. Jedyna sala używana na takie festyny, była zaopatrzoną w takie przeciągi, od których żadne drzwi, ani zasłony nie strzegły, że jeżeli panie w garderobie niepodostawały zapalenia płuc, kaszlów i katarów, to jest to jedną z nieodgadnionych tajemnic, które w ostatnim czasie, w tém miasteczku stały się głośnemi. I był bal wielki, świetny, komitet był w siódmém niebie w pośród 120 par tańczących i wobec pełnéj kasy i przypatrując się dziełu swojemu chciał już powiedzieć: „dobre jest“. Aliści okazało się niebawem, że nic doskonałego pod słońcem. Bo oto komisarze balowi przez komitet mianowani, za mało się obowiązkami swoimi przejęli, albo raczéj każdy z nich zanadto się zajął jedną swoją królową — inne zaś, jakby opuszczone, same na salę wchodziły; nie było bowiem nikogo, ktoby im rękę podał. Tym zaś małym złego początkom niebawem dalsze towarzyszyły, bo nigdy jedno złe samo nie przychodzi. Okazało się tedy, że w garderobie damskiéj był rozgardias nigdy dotąd niepraktykowany, rzeczy widome znikały, że ani ślad po nich niepozostał, w garderobie męzkiéj po kilka razy powstał krzyk i hałas, który umysłom spokojnym wcale się niepodobał; gaz wypowiedział posłuszeństwo i nagle zgasł, kiedy goście zaledwo poczynali wychodzić, a schody wcale nie były oświecone. Podczas samego balu zdarzyło się też, że miano tańczyć — okoliczność ta spowodowała historją do zapytania: ażaliż wymarł już ród vortenców? Bo oto panowie kokardowi wielką w tym punkcie okazali nieudolność: rozdawnictwo numerów dla par odbywało się według jakichś wcale nieuchodzących *partis pris*, czy protekcji; pierwsze pary z pp. kokardowymi wytańcowywały się do woli, a na resztę nie było czasu; chęć do tańca mający, musieli w skutek tego urządzać kontrabandę — a wszystko to razem stanowiło miły nieporządek, który doszedł do szczytu przy kotyljonie. Pomysł ten zapewne świetny, w wykonaniu jednak zrobił zupełne *fiasco.* Jedna zaszła bowiem okoliczność, że zamiast par 8, dla których figury z figlami, w domu mogłyby być zaaplikowane, było par 100, które się fatalnie nudziły czekając, aż panowie kokardowi odrobią wiele swoje — tak, że wśród kotyljona wiele par numerowanych odeszło do domu. Nie dosyć na tém. Gdy bowiem ludzie śmiertelni nietylko żyją gorącym ściskiem, gimnastyką i patrzeniem, ale także pieczenią np. i winem; więc zdarzyło się, że publiczność radaby co zjeść i wypić. Aż tu pokazały się skutki monopolu przywiązanego do jedynéj niby balowéj sali. Kto nie zdobył szturmem jakiego talerza z czémś, co miało być ciepłém, a było tylko fatalnie drogiém, ten mógł się pocieszyć tém, że komitet na to nic nie poradzi i powiedziawszy sobie wreszcie, że jeżeli ma być kwaśno aż do boleści na wnętrzu, to niech będzie jak ocet — kazał sobie dać wina od p. restauratora. Kto zaś nie chciał, żeby mu było słodko i płacił za stare, już w cukierni odleżałe ciasta po 10 c., niech się pocieszy tém, że i w „Postępie“ taki sam postęp.

W tém samém miasteczku oprócz balów bywają i zabawy, a w skutek tego rozmaite awantury. Zdarzyło się, że p. ? wracał z jednéj zabawy o godz. 3 nad ranem. Z przeciwnéj strony z innéj zabawy nadjeżdża powóz, zatrzymuje się przed p. ?, lokaj zeskakuje, otwiera drzwi i odzywa się do p. ?: proszę pana. ? spojrzał do powozu, poznał w nim panią X, zbliża się, chcąc oświadczyć, że zapewne pomyłka, lecz w téj chwili i pani poznała pomyłkę, krzyknęła przeraźliwie, że aż mnie w łóżku przez zamarznięte szyby głos ten obudził — stangret zmiarkował także, zaciął konie — „a on sam jeden pozostał“. Pan ? nadesłał mi potem prośbę, żebym w Tygodniku zaręczył za jego dyskrecją.

Historja ta wymaga, żeby opowiedzieć i drugą, która lubo nie w ubiegłym tygodniu, ale w témże samém miasteczku w tym karnawale się przydarzyła: Był mur malowany, a raczéj po za murem, był dom, a w domu okno. Pan Y, który na bakenbardach swoich już szpakowatych opiera okulary, pomylił sobie drogę, gdyż okulary mu zamarzły i zamiast do drzwi trafił do okna i chciał wejść. Niewiadomo z jakiego powodu zrobił się hałas, pan Y w nogi przez ogród, służba za nim, łapie go — poznaje — i — wypuszcza za mur bez szwanku. Powiadają, że o téj scenie nikt nie wié; to jest wszyscy wiedzą, ale udają, że nie wiedzą, a zresztą widziano potem panią ....ką w towarzystwie p. Y na wystawie — i nic. Żeby zaś te i inne sprawki kremowe nie zostały przez demokratów rozgłoszone — wkręcono do pewnego dziennika fejleton — w którym z nich — to jest z tych sprawek publicznie sobie żartowano.

Historje te mniejszego znaczenia, lubo niemniejszego rozgłosu, nikną wobec figla jaki popełniła sobie w karnawał nasza rada miejska — przepraszam, nie rada, lecz tylko 18 radców, których nazwisk tutaj tylko z braku miejsca unieśmiertelnić nie mogę. Zasługują bowiem na to, żeby ich wytykano palcem, a zwłaszcza wobec innych radców, którzy albo nie chodzą wcale na posiedzenia, tak, że bez nich ci 18 swoje figle mogą płatać, albo też już nie w domu, ale na posiedzeniu śpią i o bożym świecie nie wiedzą. Słychać téż, że w skutek tego powstało już w inném miasteczku nadpełtawskim przysłowie: że o kimś, co choć jest, a niema go, albo śpi, mówi się: „uciął sobie radnego“.

Figiel zaś był taki. Jeden z pp. Potockich napisał do kogoś list o podwyższenie propinacji — nie — o tém, że jeżeli mu będzie wolno być w Egipcie dla kuracji do 15go maja — a zaś od 15go maja niebyć we Lwowie, to pozwoli się tytułować radcą szkolnym. Pan Wodzicki przysięgał, że list ten to nie są *pacta conventa* stawiane przez egipskiego pacjenta, ale program. I miał słuszność pan hrabia, jest to program nader wyraźny i znaczy tyle: „czyście wy zwarjowali, żebym ja pracował i we Lwowie siedział — jeżeli chcecie mieć zaszczyt wybrania mnie, to wybierzcie, nie udławię się i tym tytułem, ale zresztą nic nie będę robić — bo najpierw nic a nic się na tém nie rozumię, a potém przypomnijcie sobie, co mówi organista w *Krakowiakach:* „Do takiéj pracy stworzył Pan Bóg gminy — a my zaś na to, by brać dziesięciny.“

Pan hr. Wodzicki nader dowcipnie ten program wyłuszczył — znalazło się bodaj 18 u, którzy go zdołali pojąć i „ucięli sobie“ takiego karnawałowego figla. Przyjdzie kiedyś popielec, przyjdzie; ale teraz ktoby tam o to pytał, trzeba drzéć tylko, póki się da; hulaj dusza bez kontusza, póki dają jeść i pić! Ręczę, że Pacanów i jeszcze jedno miasteczko, które nie mając rynku, zakupiło plac w sąsiedniém miasteczku i dopiero zachodziło w głowę, jakby ten plac do siebie przenieść — pękać będą z zazdrości, jak się dowiedzą o tym figlu 18tu radców i niebawem przyszlą deputację, żeby ich dla siebie zakupić. Niech żyje rozum i sprawa publiczna!

SKRUPUŁY.
POWIEŚĆ
przez
Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rozmowa z Julją.

Rzecz naturalna, że Landleif zaraz po odejściu majora poszedł do Julji; stary pierwszy raz oddawna miał tremę, nie wiedział jak się zgrabnie wziąć do objawienia jéj wesołéj wprawdzie obecnie, ale smutnéj wspomnieniami nowiny.

Julja spostrzegła, że Landleif w świątecznym humorze i w świąteczném ubraniu, i pytała się go, co to dzisiaj za uroczystość?

— Dzisiaj stuletnia rocznica mego wina, wiesz — tego w butelkach.

milczeniem, iż związanie wydawnictwa polskich książek szkolnych z nakładem książek dla całéj monarchji, pod kierunkiem c. k. dyrekcji nakładowéj i drukowanie ich w Wiedniu, niezliczone stawia trudności nietylko w dostarczaniu nowych książek, lecz nawet w podejmowaniu poprawek i świeżém nakładaniu dawnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 5 lutego.

? [Fatalne skrutynium — fabryka czerlańska — wiadomostki ze sfer finansowych — kroniczka karnawałowa — „kružok akademiczeskij“ — pożary.]

Na skrutynium z wyborów lwowskich cięży zdaje się jakaś okropna fatalność. Gdy po długiém czekaniu, wczoraj nareszcie ukończono takowe, okazało się, że w żadnéj z komisji skrutacyjnych obliczenia się nie zgadzają. Rektyfikacja tedy rachunków spowoduje nową zwłokę, która najnieprzyjemniejszą być musi dla panów kandydatów na burmistrzów i asesorów.

Jednym z powodów długiego trwania skrutynjum jest oczywiście nawał kwestji spornych, co chwila powstających w komisjach z powodu niedokładności w listach i t. d. Tak np. część głosów oddanych na pana Dobrzańskiego, dostała się adwokatowi Janowi Dobrzańskiemu z powodu, że nie wymieniono wyraźnie „Dobrzański redaktor“; p. Cukier w kilku listach przez pomyłkę nazwany „Feliks“ zamiast Filip; otworzono tedy nową listę dla pana Feliksa Cukra, który wcale nie egzystuje itd.

Właśnie rozstrzyga się los fabryki Czerlańskiej na walném zgromadzeniu akcjonarjuszów. Największą ilość akcji tego zakładu posiada bank anglo-austrjacki, a że reprezentant tegoż jest za likwidacją fabryki, takowa tedy, mimo oporu innych akcjonarjuszów, nastąpi. Komisarz rządowy p. Pauli, asystujący temu zgromadzeniu, uznał był za stósowne rozwiązać takowe, wyszukawszy „formfeler“ taki, iż uchwała zwołania walnego zgromadzenia nie była zaprotokółowaną; dopiero trafne uwagi jednego z panów akcjonarjuszów, wykazujące błahość tego powodu, powściągnęły „amtseifer“ p. komisarza.

Towarzystwo kredytowe również odbywa obecnie walne zgromadzenie; główną rolę tam odgrywa kwestja bankructwa p. Kirchmayera, która dość jest niemiłą dyrekcji tego towarzystwa, gdyż takowe trochę było zaangażowane w sprawie p. K.

Złowrogi ruch panuje obecnie w spółce kolei przemysko-łupkowskiéj; spółka ta robi, jak wiadomo, złe interesa — a że niepowodzenia takie zazwyczaj psują humor interesowanym, więc też ustawicznie [illegible] między pojedyńczymi członkami, o których [illegible] skrzętnie donosi.

Karnawał nabrał już więcéj trochę życia. Mianowicie zadowoloną jest publiczność z wczorajszego balu akademików, który odbył się w sali domu narodnego. W tym tygodniu odbędzie się jeszcze kilka balów. Wiele zajęcia budzi obiecany bal maskowy młodzieży akademickiéj.

A propos balów, nie mogę pominąć wzmianki o gorliwości regulaminowéj p. Neipperga, który karcąc najmniejsze uchybienia jednorocznych ochotników, bez względu na zebraną publiczność, stał się postrachem „jednorocznych“ na każdym balu, który odwiedza.

„Kružok akademiczeskij“, którego statut dotąd nie otrzymał sankcji, nie zasypia swéj sprawy i oto *Słowo* ogłasza ustawicznie spis darów nadchodzących dla tego „obczestwa“ od zakordonowych patrjotów na „ow“ i „wycz“. Władze mające rozstrzygnąć o statucie tego kółka, mogą z tego faktu powziąć wiadomość o przyszłym charakterze „kružka“.

Od niejakiego czasu straż ogniowa bywa codziennie prawie alarmowana drobnemi pożarami w magazynach wojskowych; złośliwi ludzie upatrują w tém związek z odwiedzinami wojskowéj komisji lustracyjnéj.

Poznań 5 lutego.

☐ Leży przedemną najnowszy numer *Czasu* z soboty dnia 4 lutego z korespondencją z Poznania bryzgającą jadem na tak zwanych „radykalistów,“ do których szanowny korespondent znany zresztą w całém księztwie jako jeden z choragów arcybiskupich, zalicza J. K. Kraszewskiego. Rzeczywiście radykaliści polscy, jeżeli są w ogóle, zdziwią się tém niepomału, a nawet nasze kobiety czytające dzieła Kraszewskiego tchnące zawsze głęboką religijnością, tym razem gotowe się oburzyć na korespondenta *Czasu* za posądzanie zasłużonego autora o bezreligijność.

Ale nie od dziś wszystko zacne i uczciwe, jeżeli tylko nie garnie się pod sutannę ks. Ledóchowskiego, nie pochwala jego czołgania się po przedpokojach królewskich, gdzie nawiasem mówiąc, Bismark grubo z niego zadrwił; wystawione jest na najzaciętsze pociski ludzi, którzy radziby społeczeństwo nasze zepchnąć o kilka wieków w tył nie dla jakiéjś idei, broń Boże, ale dla swéj własnéj prywatnéj wygody. Szeroko i długo przyszłoby mi mówić o tych ultramontanach, czy jezuitach poznańskich, gdybym ich chciał scharakteryzować; ale i wy znacie ten rodzaj z blizkiego sąsiedztwa, chociaż może mniéj obrzydliwy, jak tutaj.

Polskę wyperswadowali sobie ci ludzie już dawno, ale i innéj ojczyzny natomiast nie przyjęli, nie przyznali się do innéj narodowości, bo ojczyzna każda wymaga poświęceń, a to są egoiści najczystszéj wody. Lepiéj im zatém żyć jako hermafrodytom polskim z wzrokiem wytężonym niby w niebo, a właściwie szukającym li tylko ziemskiego zadowolenia i i bogactwa. — Religijność jest płaszczykiem, którym pokrywają sobkowstwo i bojażń przed wszelkim ruchem i postępem, który sobie wyobrażają, jako wymieniony przeciw własności, przeciw temu, co ich jedynie jeszcze wiąże do życia.

Niemając prawie dynastji, udają przywiązanie do papieża, a swoją drogą kokietują z rządem wszędzie, gdzie dla swéj kliki mogą coś zarobić. Jeżeli jeden z organów waszych, sympatyzujących z tą kliką wymyślił jakąś „nieprzerwalność powstania,“ my moglibyśmy nawzajem o nich napisać, że przedstawiają „nieprzerwalność Targowicy,“ a na dowód przytoczę *ipsissima verba* korespondenta poznańskiego *Czasu* wobec kandydatury Kraszewskiego:

„Wobec podobnych kandydatur jedyny rezultat konieczny, że wszędzie w wyborach przepadniemy; duchowieństwo bowiem, za nim lud cały, poważne obywatelstwo, niezawodnie od urny wyborczéj się cofnie. Radykalizm zmusi do tego najokropniejszego uczucia, że Niemiec poseł może krajowi mniéj szkodzić, jak podobny wybraniec, bo za Niemca kraj i wyborcy usunięciem się nie biorą solidarności, — jakby miejsce miało wybierając takich radykalistów.“

Wszak komentarza niepotrzeba, mówią wyraźnie wolimy Niemcy jak Kraszewskiego, bo Kraszewski nam (nie Polsce) zawinił. Duchy Szczęsnych Potockich *et consortes* powitają braci! Sądzą oni przytém, że partja narodowa jest tak dalece patrjotyczną, że wobec groźby zerwania solidarności zrobi ustępstwo téj klice. Ale ustępstwo to byłoby poddaniem się pod wieczną władzę tych oligarchów, wyzyskujących patrjotyzm. Kto zdrajca niech zrywa solidarność, niech ono idzie z większością, będziemy przynajmniéj wiedzieć jak stoimy.

Niech nam przynajmniéj nie grożą odstępstwem duchowieństwa, które po większéj części również niemi pogardza, jak inni patrjoci, a które najlepiéj wié, czém dla tych panów jest religja.

Nie dziwcie się, że wobec tego nastroju umysłów nasi jezuici krzątają się około założenia swego organu na kształt Unji lwowskiéj. Założono już w tym celu drukarnią a obecnie lada chwilę pojawi się współzawodach naszego dziennika. Brak tylko stósownych indywiduów do redakcji. Rokowania z jednym krakowskich publicystów niedoprowadziły do celu, a Poznań jak wiem nie grzeszy w ogóle mnogością ludzi piszących a do tego publicystów. — Ale ci panowie maią pieniądz a pieniądzmi dużo zrobić można.

Wiedeń 4 lutego.

ϱ. Delegacje państwowe wkrótce zakończą swe czynności. Niemcy utrzymują, że przy końcu przyjdzie jeszcze do demonstracji „liberałów wiernokonstytucyjnych“ z okazji zawotowanéj w budżecie wojskowym sumy na przyrządy „landwery“. To byłby wprawdzie tylko pretekst, ale posłużyłby do zaspokojenia jurystowskiego sumienia profesorów-doktorów niemieckich, którzy utrzymują, że wszystko, co się tyczy tego działu wojskowości, nie należy do kompetencji wspólnéj legislatury.

W rzeczy samej zaś, rozjątrzenie wśród koterji „wiernokonstytucyjnych“ datuje się jeszcze od zeszłego roku. Nie mogą się oswoić z legalnością, jeźli ta zawyrokuje w czémkolwiek przeciw nim. Praw zasadniczych z r. 1867 bronią przy każdéj okazji, nawet ustępy, innym narodowościom dokuczliwe i wstrętne, wynoszą pod niebiosa, ale ta strona tych samych praw z r. 1867 drażni ich niepospolicie, która otwiera drogę do zawyrokowania w sprawach wspólnych przez wspólne głosowanie Węgrów i nie-Węgrów.

Zrobiwszy raz spostrzeżenie, że przy zastósowaniu mechanizmu delegacyjnego w przedmiotach spornych (gdzie obie delegacje wotują i większość głosów rozstrzyga), głosy téj mniejszości, którą koterja liberałów wiecznie w swojéj delegacji majoryzuje, połączone z węgierskiemi zawsze zwyciężają; chcieliby koniecznie przyrząd delegacyjny zmienić i wynicować na swoją korzyść.

W rozbiorze budżetu wojskowego wyrobili sobie reputację tanim kosztem, że się starają obcinać jak można najbardziéj kwoty potrzebne na utrzymanie i wzmocnienie sił wojskowych Austrji. To im daje pewien urok u ludności wyborczéj, która jak wszędzie, niechętnie ponosi większe ciężary.

Obstawanie jednak tego stronnictwa, jak to łatwo dowieść z rozpraw parlamentarnych od r. 1861 dokumentalnie, za oszczędnością w budżecie, ogranicza się na dziale wojskowym. Biurokracja, ogromne pensje, centralne drogi, przyrządy, skwapliwe uchwalanie pożyczek państwowych za Schmerlinga rządów (centralizujących Węgry), zawsze w tym obozie znajdowały gorliwych szermierzy.

I z téj delegacyjnéj sesji wynieśliśmy przekonanie, że w sprawach naszych, to jest nas szczegółowo obchodzących, nie mamy rozumnych rzeczników.

Niemiłe wrażenie zrobić musiała na każdym, który przedmiotowo osądza rzeczy, mowa delegata Klaczki.

Powiedziana ani w interesie naszym, ani w austrjackim, a w każdym razie nie na czasie. Podczas rozpraw budżetu tego ministerjum, które kieruje polityką zewnętrzną, nie zabierał głosu. Przy budżecie wojny konkludował wotując za przedłożeniem rządu, a mimo to potępiał politykę czyli postępowanie rządu w tém, że się nie ujął za Francją. Ale za jaką Francją?

„Oto duch rewolucyjny rozwielmożniony w tym kraju jest przyczyną nieszczęść Francji.“ — A Napoleon III?

„Taki monarcha przypadkowy nic nie znaczy; skoro mu się noga powinie, wypędzą go, lub zniknie bez śladu.

„Tylko legitymistyczny monarcha coś wart i znaczy, bo i w nieszczęściu wróci do swoich.“— Cóż to znowu znaczy? Na teorje legitymizmu w delegacji austrjackiéj najmniéj stósownem jest miejsce, a w praktyce nie można i przypuszczać, żeby i najbujniejsza fantazja spodziewała się od Austrji restauracji Henryka V z Frohsdorfu.

Zresztą mowca i z Napoleonem III i z jego rządami, na brutalném *coup d'etat* opartym, umiał się pogodzić, nie krusząc *à la Berryer* kopji za monarchiczną zasadę, uosobioną w następcy Ludwika Świętego.

Niemcy pochwycili tę sposobność, by zaoktrojować Polakom solidarność z teorjami tego mówcy i zachęcać swoich do tém większego skupienia swych sił przeciw klice ultramontanów, reakcjonarjuszów i wrogów niemieckich. Spokojnie biorąc rzeczy lepiejby było, gdyby ta mowa była nie powiedzianą.

Ale mógłby był ktokolwiek w małych rzeczach, a dla nas dość ważnych zapytać p. Beusta, czyli np. traktat z r. 1860 do wydawania, karania politycznych grzeszników istnieje? czy nie będzie zerwany, jak konkordat? Czy nie możnaby wiedzieć, co zawiera tajny traktat z Münchengrätz z r. 1852 i t. p.

Wiedeń 5 lutego.

ϱ. P. Potocki powołany przed kilku dniami do Pesztu wrócił wprawdzie, ale nie rozwiązał zadania reorganizacji nowego ministerjum zapomocą wiernokonstytucyjnych.

Utrzymują, że Niemcy się porozumieli co do taktyki politycznéj, którą zachować mają w téj kwestji. Chcą przeciągać rzecz całą aż do rozpraw rajchsratowych, by wtedy pod presją „nieprorogowania uchwały, która zezwala ministerjum pobierać podatki do końca lutego,“ czysto niemiecko-prusko-liberalny złożyć gabinet Przedlitawji.

Lista ministerjalna, podana przez *Vaterland*, nie ma żadnéj podstawy. Nie którzy z kandydatów w tém pismie ogłoszonych nie wiedzieli nawet, czy komukolwiek przyjdzie na myśl ich proponować na ministrów i pierwszy raz z téj gazety dowiedzieli się o mniemaném szczęściu... rządzenia Przedlitawją.

Konfiskaty dzienników, jak za dawnéj ery, rozpowszechniają się tak tu, jak na prowincji.

Jako „nowość“ czy „rzadkość“ zapisać należy konfiskatę tygodnika w Gmunden (wyż. Austrji), pisemka lokalnego, ponieważ artykuł inkryminowany dotykał tylko stosunków lokalnych; mianowicie wykazywał, za jak niską cenę pracują robotnicy solni w tamtejszych zakładach skarbowych i że prości wyrobnicy przy robotach ziemnych kolejowych daleko lepiéj są wynagradzani. Tu wyraźnie wydaje się, że *Cicero pro domo sua*, urząd za solą przemawia. Zimmermanna, redaktora pisma politycznego w Gracu, wypędzili na mocy praw dawniejszych, że nietamtejszy, czy nie-Austrjak. Wyjechał był wprawdzie o kilka mil do Węgier, ale wrócił, jako słaby, do Gracu i tam go każą odwiedzać i opatrywać przez lekarza codziennie.

Wiadomości z Francji są sprzeczne, bo dochodzą nas po większéj części z mętnych źródeł. Niemcy umieli sobie ująć i dzienniki i biura telegraficzne zagraniczne, tak, że zawsze prawie po ich myśli rozchodzą się wiadomości po świecie. Z Bordeaux jednak dowiadujemy się, że Favre nie objaśnił rządu delegowanego w Bordeaux dokładnie o warunkach kapitulacji i zawieszenia broni, bo dopiero z czynności wojskowych zaczepnych na polu bitwy przekonali się dowódzcy sił francuskich, że zawieszenie broni nie roz-[illegible] wschodnią przedtém Bourbakiego, późniéj Ainchard'a. Bismark tak zawile w I punkcie określił *per circumscriptionem* ten wyjątek, że być bardzo może, że nawet Favre nie spostrzegł się, jaka to łapka dla Francuzów, a jak żadnego dla nich nie ma ekwiwalentu.

Świat finansowy zaczyna znowu powątpiewać o dobrym skutku inaugurowanéj (przez chwilowe zawieszenie broni) akcji pokojowéj.

Dwie rzeczy szczegolnie zaniepokoiły finansistów. Wmięszanie się Bismarka w sprawy wyborcze Francuzów, co pozwala przypuszczać, iż ma jakieś swoje *arrière-pensées* w razie, gdyby wotum konstytuanty nie wypadło po jego myśli; a powtóre insynuacja urzędowych organów pruskich, że Bismark prócz aneksji krajów francuskich zamyśla żądać od Francji tytułem kontrybucji 8000 miljonów czyli 8 miljardów franków.

Procent 5% od tego kapitału wynosiłby rocznie 400 miljonów franków.

Na co mają pracować Prusacy? organiczna praca nie przyniosłaby im tyle, ile polityka „krwi i żelaza“. A sprawiedliwość? a cywilizacja? a solidarność interesów ludów? Jak na to odpowie Bismark; czy są jeszcze naiwni, którzy i dziś w takie gł.....a wierzą?

Peszt. (Posiedzenie delegacji austrjackiéj.) Na ławie ministrów: hr. Beust, wspólny minister wojny baron Kuhn, minister finansów państwa Lonyay.

Prezydent Hopfen poświęca kilka gorących słów pamięci zmarłego w nocy węgierskiego min. wyznań i oświecenia barona Eötvösa. Izba powstaje na znak współudziału.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowéj o petycjach. Referent dr. Rechbauer przedstawia liczne petycje w sprawie konsorcjum Skenego do dostarczania potrzeb wojskowych; w końcu podaje nustępujący wniosek do uchwały: „Zarząd wojskowy, uwzględniając należycie wszystkie petycje, podda umowę zawartą z spółką Skenego, gruntownéj rewizji, tak, by ile możności wolne współzawodnictwo jak najszczersze zyskało pole działania“.

Za wnioskiem komisji przemawia dr. Plener i Leitenberger; przeciw: del. Früh, naczelnik sekcyjny. Dr. Rechbauer uzasadnia raz jeszcze wniosek komisji, poczem tenże w zupełności przyjęto.

Referent dr. Figuly zdaje sprawę o petycji weterynarzy względem podwyższenia płacy. Postanowiono oddać ją ministerstwu wojny do zbadania i uwzględnienia.

Następują sprawozdania komisji budżetowéj o mesażach delegacji węgierskiéj. Na wniosek referenta dr. Strassa uchwalono przystąpić do rezolucji delegacji węgierskiéj względem sprawozdania o stosunkach handlowych z Chinami, Siamem i Japanem.

Dr. Grocholski referuje o mesażu delegacji węgierskiéj względem budżetu ministerstwa wspólnych finansów. Wniosek komisji co do utrzymania poprzednich w téj mierze uchwał delegacji przedlitawskiéj, przyjęto.

W końcu referuje jeszcze hr. Falkenhayn, o mesarzu delegacji węgierskiéj co do etatu pensji.

Na tém zamknięto posiedzenie.

Francja.

Bordeaux 31 stycznia.

K. Kapitulacja Paryża i zawieszenie broni na dni 21 przez Juljusza Favra z Bismarkiem w Wersalu podpisane, jakby gromem uderzyły w serca tych, co najmniéj podobnego rozwiązania paryzkiego dramatu się spodziewali.

Oburzenie jest wielkie, zewsząd wznosi się okrzyk zgrozy i zemsty przeciwko ludziom, którym ster rządu powierzono w Paryżu.

Trochu porównywają z Bazainem, a Juljusza Favra, co przed tak niedawnym jeszcze czasem wyrzekł te pełne patrjotyzmu i godności narodowéj słowa, które zdumiały zbutwiałą Europę: „ani jednę piędź ziemi, ani jeden kamień z naszych fortec“, nikt obecnie pojąć nie może.

Naród żąda rachunku od tych, którym przyszłość swą powierzył. Paryż upadł głodem zmuszony, lecz cała Francja, jakby jeden człowiek żąda dalszego boju. Paryż to forteca, poddał się jak Metz lub Sedan, bo i jakaż forteca zdolną jest dzisiaj się obronić. Lecz Paryż to nie Francja, więcéj nawet powiem, to na chwilę i nie stolica nawet Francji, więc niema prawa rozrządzać losem całego kraju, niema prawa podpisywać kapitulacji z warunkiem przyszłego pokoju, roztwierając grób i cały naród okrywając hańbą!

Kto dał prawo Paryżowi rozporządzać mieniem, którego naród jedynie jest właścicielem? Kto dał mu prawo rzucać w rozwartą paszczę Bismarków dwie najpiękniejsze prowincje, w których żyłach francuzka krew płynie, a więc Niemcami być nie chcą.

Kilka dni zaledwie temu, odezwa naczelnika miasta Paryża, odwołując się do patrjotyzmu Paryżan, żądała poświęcenia przyrzekając nieoddać miasta jak w gruzach i popiołach, a dziś tenże sam Paryż otwiera swe wrota, by barbarzyńska stopa skalała jego ulice i — o zgrozo niesłychana! trzykroć sto tysięcy jeńca wojennego więcéj do niemieckich przechodzi koszar. I gdzież podobny widzieć można wypadek? w sześciomiesięcznym boju 700,000 jeńca. Historja nie zna podobnego przykładu.

To nie Paryż, ale ludzie kapitulowali; zdradzono nasze zaufanie, więc precz ze zdrajcami lub słabymi, a w imię rzeczypospolitéj naprzód z pełną wiarą za wolność i ojczyznę, a zwycięztwo po naszéj stronie!

[illegible] zdrowéj części narodu, widzącéj jedynie w walce przyszłość i zbawienie, bo nie chcę wam zupełnie ukrywać, że jest inna partja, partja reakcjonistów, którym interes majątkowo-prywatny, wyższy nad interes kraju, a która pojąc się nadzieją blizkiego pokoju, znacznie się zwiększyła, działa i pracuje nad hańbą ojczyzny — dla niéj pokój za jakąkolwiekbądź cenę milszy jak swoboda, bo jeżeli nie kraj, to oni materjalne odniosą z tego zyski, a cóż milszego dla podobnych ludzi, jak nie pieniądz?

U nas tu w Bordeaux, jako w rzeczywistéj, jak na teraz stolicy Francji, agitacja jest wielka. Wszystkie teatra dla przedstawień scenicznych z rozkazu prefekta zamknięte, aby dać miejsce zebraniom publicznym. Wczoraj miało miejsce drugie z kolei posiedzenie w teatrze wielkim. Trzy tysiące przeszło ludzi, asystowało zebraniu, na które, spóźniwszy się cokolwiek, dzięki tylko mym znajomym, dla braku miejsca, dostać się mógłem. Liczne były mowy, a wszystkie potępiające kapitulację Paryża i odrzucające armistycjum.

Dwie deputacje z łona zebranych wysłane zostały w trakcie posiedzenia do Gambetty, żądając:

Wojny na zabój, a więc precz z armistycją.

Zmobilizowania natychmiastowego wszystkich zdolnych do noszenia broni od 18 do 40 lat — oraz jako rezerwę od 40 do 60 lat.

Ustanowienia komitetu obrony krajowéj z Gambettą na czele.

Oddanie pod sąd ministra marynarki Fourichona.

Wszystkie te żądania poparte były zupełną jednomyślnością.

Odpowiedź Gambetty była zadawalniającą; dał on uczuć delegacji swą nieufność i żal dla rządzących w Paryżu, od których żadnych szczegółów urzędownie o kapitulacji nie otrzymał i oświadczył, że dalekim jest od zatwierdzenia aktu, któryby hańbą miał okryć Francję i dlatego rachując na poparcie mieszkańców i gwardji narodowéj Bordeaux, pójdzie śmiało drogą, jakiéj od niego żądać będą — przyrzekając nadto zająć się sprawą Fourichona.

Tak więc mamy zupełną nadzieję prowadzenia dalszéj wojny, bo w téj jedyny jest dziś tylko ratunek dla Francji.

Lion, Touluza, Marsylja i Lisieux armistycji nie przyjęły. Lion nadesłał już nawet w tym względzie trzech delegowanych do Bordeaux. Komitet wybawienia publicznego pod imieniem kongresu republikańskiego, złożony z reprezentantów miast większych, 4go b. m. ma rozpocząć czynność swą w Bordeaux. Usposobienie wojska dobre, można więc na nie rachować. Konstytuanta jest nawet niepodobną, bo 18 b. m. kończy się armistycja, wtedy — gdy dopiero 15go konstytuanta miałaby się zebrać: trzy dni czasu, to nawet zamało na sprawdzenie pełnomocnictw. Czekajcie dalszych mych korespondencji i zmian, jakieby zaszły, o których nie omieszkam was natychmiast zawiadomić.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Jasło, *3 lutego.* — [Wybory do rady powiatowéj].—Z grupy gmin wiejskich wybrani zostali do naszéj rady powiatowéj: dr. med. Macudziński Walerjan, Winc. Petrowicz (dawny prezes) z Grzybówki, Józef Bochniewicz z Błaszkowy, Kal. Zajkowski z Czermny, ks. Jan Morawski pleban z Leżyn, ks. Jan Kopystyński z Dębowca, i włościanie: Ant. Michalski (obecnie poseł) z Umieszcza, Godniak wójt z Czermny, Skowron Jan z Sieklówki, Ziebroski z Stępiny, Cichoń z Opacia, Kołodziéj z Lisowa; z miast wybrani: Józef Steinhaus kupiec z Jasła, Lud. Stoeger drukarz z Jasła, Aleks. Sochacki burmistrz z Dębowca, Leon Bursa obyw. z Kołaczyc; z grupy większych posiadłości wybrani: Ant. Lisowiecki z Niegłowic, Józef Wiktor Nowotny z Krajowic, Konst. Piliński z Tarnowca, Stan. Romer z Bieżdziałki, Ludwin Dziawołt z Lubli, Stanisław Przyłęcki z Sieklówki, Apolinary Przyłęcki notarjusz z Jasła, Jakubowski Adam z Sieklówki, Józef Prohaska z Dębowca, Wład. Bielański z Łajsc. Dziś przystąpiono do wyboru wydziału: prezesem obrany został p. Ant. Lisowiecki, godność zastępcy tegoż przyjął p. Wł. Bielański wtedy dopiero, kiedy mu włościanie oświadczyli, że proszą go o to, ponieważ do niego mają wielkie zaufanie; po trzykroć zrzekał się szanowny wiceprezes téj godności, ale silnym naleganiom radców ostatecznie ustąpić musiał; zastępcą wiceprezesa obrano p. Apolinarego Przyłęckiego. Do wydziału obrano: pp. Michalskiego, Stoegera, Jakubowskiego, ks. Kopystyńskiego i p. Nowotnego; na zastępców tychże obrano: Kołodzieja, Bursę, Zajkowskiego, ks. Morawskiego i Bocimowicza. Ze składu tak rady jak i wydziału jesteśmy zupełnie zadowoleni; mamy nadzieję, że się tak jak przeszły wydział dużo przyczyni do pomyślności powiatu. Wydział rady pow. jasielskiéj wysłał petycją w celu poparcia otrzymania obywatelstwa austrjackiego przez wychodźców.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — *Clavigo,* trajedja w 5 aktach, prozą, Göthego, przetłumaczył Ludwik Powidaj.

W roku 1774 we Frankfurcie w salonie siostry Göthego, Kornelji, co tygodnia zbierało się towarzystwo na tak zwane wieczorki literackie. Na jedno z tych zebrań przyniósł Göthe ówczesną nowość „Pamiętniki Beaumarchais'go“ a przy zabawie nazwanéj loterją małżeńską odezwał się do swéj wybranéj losem żony w te słowa: „Moje serce, abyś się przekonać mogła, że żona i kochanka jest jedno i to samo, postaram się, abyśmy w tém gronie przeczytali od dziś za tydzień sztukę, któréj treść wziętą będzie z Pamiętników Beaumarchais'go.“

Göthe dotrzymał obietnicy i tym sposobem powstała sztuka, którą wczoraj widzieliśmy po raz pierwszy na polskim teatrze.

Autor, idąc za przykładem Szekspira, prawie dosłownie przełożył główniejsze części dramatyczne Pamiętnika. Do rozwiązania zaś posłużyła mu treść z jednéj ballady angielskiéj.

Sam Göthe w liście do przyjaciela tak pisze o tym dramacie: „Klawigo, jedna z anegdot życia powszedniego, udramatyzowana z największą prostotą i ścisłością.“

Prostoty młodemu wówczas poecie odmówić nie możemy, ale dramatyczności — pomimo naśladownictwa i wpływu Szekspira — zupełny brak w tym utworze.

Dramat ten jest więcéj opowiadaniem, zajmującym djalogiem niż trajedją, ckociaż i w nim widać błyski wielkiego jenjuszu, tak wspaniale późniéj jaśniejącego w „Fauście“. — Do scen prawdziwie dramatycznych należy koniec aktu trzeciego i cały akt piąty, mimo że nie jest ani jednolitym ciągiem całości, ani téż praw naturalnego rozwoju płynącego z poprzednich aktów nie posiada.

W każdym razie należy nam podziękować benefisantowi za ten wybór, gdyż zawsze jestto utwór wielkiego męża, posiadający wiele przymiotów i zalet.

Jużto przyznać musimy, że z koła tutejszych artystów dramatycrnych jeden pan Ładnowski odznacza się pracą dla wyższéj idei sztuki i jemu téż zawdzięczamy, że od czasa do czasu Kraków posiada na scenie swéj arcydzieła mistrzów dramatu.

Widząc p. Ładnowskiego w Romeo, w Lirze, w Otellu, a wczoraj w Klawigo, śmiało powiedzieć możemy, że z tych wszystkich kreacji, które z siłą i z talentem oddał, mogłaby się ułożyć wybornie całość Hamleta. Oczekujemy więc od p. Ładnowskiego na przyszły benefis Hamleta, i to na dziś powinno być wystarczającém z naszéj strony ocenieniem jego talentu, pracy i zasług.

Małe teatra mają tę wadę, że artyści muszą często występować w najnieodpowiedniejszych co do swego talentu rolach. Pan Benda w roli Klawigo dał nam tego dowody. Publiczność przyzwyczajona widzieć zawsze uśmiech na ustach swego ulubieńca, nie mogła przyzwyczaić się do sentymentalnego basu, który czasem w przytłumiony dyskant przechodził, ile artysta chciał uwydatnić uczucie, którego przy całym zasobie talentu nie posiada.

Pani Hofman z najniewdzięczniejszéj roli jaką kiedykolwiek widziano, zrobiła co mogła. Czuć było że kocha i umiera, a autor niczego też więcéj od swéj Marji nie żądał. i

Na benefis — koledzy lepsi artyści zwykl pomagać beneficjantowi, przyjmując na siebie mniejsze role, aby tym sposobem i dzieło podnieść i całość zaokrąglić i być przykładem dla początkujących. W teatrze krakowskim przeciwnie się dzieje, nie widzimy téj solidarności która byłaby tak pożądana dla publiczności, a tak przyjemną dla beneficjanta.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Lodzia ze Suchy 3 funty szarpji, ze wsi T. pod Krakowem z gry towarzyskiéj 5 złr. 25 c.

Na wsparcie emigracji polskiéj złożyli w administracji *Kraju:* ze wsi T. pod Krakowem z gry towarzyskiéj 5 złr. 25 c., z Wadowic suknie wartości 27 złr., N. szarpji 3 funty 11 łutów, N. szarpji 2 funty 12 łutów.

— Przecież jutro dopiero, nie oszukasz mnie mój stary.

Landleif uniewinniał się, że się pomylił i zaczął zagadywać o obojętnych rzeczach. Po chwili dopiero od niechcenia sprowadził rozmowę na Tadeusza.

— Tyś moja kochana myślała może, że szybkie i nagłe zerwanie twoje z Tadeuszem uszło méj baczności, ja widziałem, że serduszko twoje ku niemu się skłaniało, że z wielką boleścią tylko zdecydowało się na myśl rozstania się z nim. Nie mówiłem nic, gdyż domyślałem się przyczyny, a niestety wtedy téj przyczyny usunąć nie mogłem.

Julja trochę pomieszana popatrzyła się na Landleifa.

— Więc tybyś się domyślał przyczyny?

— Jestem w nią oddawna wtajemniczony.

— Czy wie o tém kto więcéj?

— Nikt prócz mnie... ja byłem jedyny, któremu mi ją powierzono.

— I czemuś nigdy ze mną o tém nie mówił?

— Nie chciałem ci niepotrzebnéj robić przykrości, zresztą nie sądziłem, że ci co mówiono...

— Nie mówiono nic, ale zkądinąd się dowiedziałam...

— Jakto? czyżby jakie papiery?..

— Tak jest, papiery...

— Ja dzisiaj wszakże jestem w położeniu tym papierom fałsz zadać.

— Nie łudź mnie niepotrzebną nadzieją, mam dowody zanadto prawdziwe, zanadto jasne; cóż mi masz objawić, mów śmiało, wiesz że znoszę wszystko — wszystko, choćby i najcięższe ciosy.

— Ależ tutaj niema mowy o żadnym ciosie, o żadném nieszczęściu. — Juljo! twój ojciec żyje.

— Mój ojciec nie żyje, mój stary, mój ojciec umarł w mniejszéj Azji.

— Żyje dotąd w Pradze.

— Po co ze mną te komedje, masz mnie zapewne za tyle rozsądną, abym oceniała trzeźwo moje położenie; wiem o wszystkiém, mów ze mną otwarcie, w Pradze mieszka mąż mojéj matki, którego nazwisko ja nieprawnie noszę, i co mi niemałe sprawia cierpienie.

— Otóż dzisiaj już nie masz powodu do tego cierpienia, Pniewski cię uznał za swoją córkę... oto masz jego list do mnie...

Julja z chciwością przeczytała list, oblicze jéj okryło się niewypowiedzianą radością, przez chwilkę Julja była rozpromienioną, radość trwała wszakże niedługo, rączka z listem opadła, twarz straciła promień wesołości, Julja się zadumała.

— Cóż nie cieszysz się, nie radujesz Juljo?

— Z czegóż się mam cieszyć, wszak to jedno kłamstwo więcéj i na tém koniec; prawdy, rzeczywistości nikt na świecie zmienić nie jest w stanie; może powiesz, żem dziwaczka, ale cóż robić, kiedy ja czuję całą grozę prawdy.

Landleifowi łzy w oczach stanęły. — Julja miała słuszność. Po małém wytchnieniu Landleif znów podjął rozmowę.

— Dotąd cię moja Juljo martwiło to, że musisz nosić nazwisko, do którego nie masz prawa; dzisiaj jesteś już co do tego zaspokojoną, nazwisko będziesz nosić prawnie, a zdaje mi się, że dla ciebie ten fakt może mieć jeszcze ważniejsze konsekwencje... wszak o ile mi się zdaje, Tadeuszowi odmówiłaś z tego tylko powodu.

— Widzisz rzeczy różowo mój stary... czyż położenie moje co do Tadeusza się zmieniło, czy jestem wobec niego kim innym? Dzisiaj pozwolono mi nosić nazwisko... to prawda, ale ja przecież gdybym szła za mąż, nie mogłabym zostawić mego męża w niewiadomości co do właściwego mego pochodzenia; oszukiwać tego, kogobym kochała... to niepodobna!

— Jesteś skrupulatką... ileż to razy podobne rzeczy dzieją się na świecie.

— Być może, że się dzieją... dzieją się zresztą inne jeszcze rzeczy, nie możesz mi wszakże odmówić słuszności mego zapatrywania się. Zresztą gdyby nam mój rozum usunął te jak powiadasz, skrupuły, gdybym sobie nie miała nic do wyrzucenia z przyczyny towarzyskich zwyczajów, to serce nie pozwoliłoby mi nie odkryć mężowi tajemnicy mego życia... z tą tajemnicą żyć z nimbym nie potrafiła. Powiesz może, że to skrupuły nie na dzisiejsze czasy, że to przesada, ale mnie dobrze z tą przesadą, ja z tą przesadą chce żyć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na wsparcie emigracji polskiéj uchwaliła rada miejska stanisławowska sumę 300 złr., która do komitetu w Krakowie na ręce hr. Moszyńskiego odesłaną została.

Otrzymaliśmy z Genewy następujące pismo:

„Genewa, dnia 1 lutego 1871.

Polacy zamieszkali w Genewie zawiadamiają was o stracie poniesionéj w osobie ś. p. jenerała **Bosaka-Hauke** poległego na polu bitwy w obronie wolności pod Dijon'em. Prosząc was o współudział na téj bolesnéj dla każdego Polaka uroczystości, komisja was zawiadomi o dniu i godzinie pogrzebu.

Pozdrowienie braterskie.

Komisja wybrana dla organizacji pogrzebu: *A. Stryjeński, K. Bulewski, S. Tchórzewski, J. Braun, J. Stella-Sawicki.*"

Adres komitetu:

„Mr. Braun, rue du Rhône 7, Genève"

† **Jan Dylik,** oficer b. wojsk polskich, zmarł dnia 8 października 1870 r. we wsi Bąkowiu, pow. opoczyńskim, gub. radomskiéj. Żył lat 82.

† **Józef br. Eötvös,** węgierski minister wyznań i oświecenia zmarł w nocy dnia 3 b. m. Urodził się w 1813 r., był jednym z najszlachetniejszych i najznakomitszych patrjotów węgierskich i pierwszorzędnym pisarzem w swojéj ojczyznie. Powieść jego „Notarjusz wiejski" przetłumaczoną została niemal na wszystkie języki europejskie. W r. 1848 wszedł do ministerstwa oświecenia, ale już w sierpniu podał się do dymisji i cały okres reakcji przepędził w domowém zaciszu. W pierwszym sejmie pozareakcyjnym zasiadał jako reprezentant miasta Pesztu i był jednym z najgorliwszych zwolenników i obrońców ówczesnych adresów sejmowych. Gdy hr. Andrassy tworzył nowe ministerstwo, objął znowu tekę ministra oświecenia i był nim aż do śmierci. Na pałacu akademji węgierskiéj zatknięto czarną chorągiew z powodu jego śmierci, a izba poselska nie miała w tym dniu żadnego posiedzenia.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły obrazy: „Portret Garibaldego" robiony na Caprerze p. A. P.; „Wnętrze synagogi na Kazimierzu," p. Hruzika; „Widoki Karpat," akwarelli 5, p. Hruzika; „Matka Najświętsza z Dzieciątkiem," p. Stattlera; a zakupili prace: p. Mireckiego „Stary góral," hr. Orłowski; talerzyk srebrny cyzerowany roboty p. Rudzkiego, Stan. hr. Borkowski i „Sprzedaż ostatniéj chudoby Kotsisa."

W programie balu na „korzyść straży ogniowéj ochotniczéj" zaszła ta zmiana, że w miejsce prezydenta miasta dr. Dietla, któremu słabość na to nie pozwala, obowiązki jednego z gospodarzów balu był łaskaw przyjąć p. Henryk hr. Wodzicki.

Konkurs dramatyczny rozstrzygnął się na posiedzeniu komitetu dnia 5 b. m., nagrodę pierwszą (450 złr.) otrzymała komedja w 5 aktach: „Epidemja," p. J. Narzymskiego; nagrodę zaś drugą (150 złr.) komedja w 3 aktach: „Pracowici próżniacy" p. M. Bałuckiego. Oprócz tych dwóch jedna tylko jeszcze komedja: „Pół miljona" uznaną została godną przedstawienia; bo jak już ze spisu tytułów sztuk nadesłanych można była sądzić, nie było w czém tak bardzo wybierać.

Wiedeński *Tagblatt* pisze: „Laury prokuratora wiedeńskiego Szmeidla (który wynalazł postępowanie objektywne zasadzające się głównie na konfiskacie dzienników) nie dają spać niektórym prokuratorom prowincjonalnym. — Przed kilku dniami skonfiskowano *Tygodnik* w Gmunden, przedwczoraj pragską *Politik*. Zdaje się, że także p. Kędzierski i lwowski prokurator marzą o laurach p. Szmeidla, świadczą o tem konfiskaty *Kraju* i przedwczorajsza *Dziennika lwowskiego*.

Szczutka nr. 2 zajmuje się sprawami krajowemi i miejscowemi, zwłaszcza niemą delegacją i wyborami do lwowskiéj rady miejskiéj. Ilustracja na ostatniéj stronnicy przedstawia prezesa ministrów zajętego zaklejaniem dziur w konstytucji rozmaitemi ustawami.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Chodorowski inżynier z Warszawy, Henryk Żmijewski inż. z Królestwa, Konst. Łukaszewicz inżynier z Warszawy, Fran. Rylski wł. d. z Sanockiego z żoną, Wład. Bauch urzędnik kolejny z żoną z Łańcuta z żoną, Adolf Nagrodzki inż. z Petersburga, Ant. Wrotnowski dr. praw z Warszawy, Adolf Jordan wł. d. z Tarnowa, A. Grabowska ob. z Królestwa, Dominik Rabsztyński ob. z Podola z żoną, Anastazja Świderska ob. z Galicji, Stan. hr. Borkowski wł. d. z Galicji, J. hr. Morska wł. d. z Galicji, Edward Dembiński ob. z Galicji, Stan. hr. Potocki wł. d. z Galicji, Józef hr. Męciński wł. d. z Tarnowa, Adam Niedziałkowski ob. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Ludwika Węgierska wł. d. z Poznania, A. książe Meszczeserski z Rossji, Z. Morosoff wł. d. z Rossji, B. Smagłowski inżynier z Warszawy, F. Ofińska ob. z Kongresówki, M. Mairfold wł. d. z Rossji, M. Dąbrowski z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Osme zgromadzenie delegatów galic. towarzystwa kredytowego zebrało się dnia 3 mb. w sali Ossolińskich. Obecnych pod prezydencją hr. Krusickiego Kazimierza było 55

Hr. Krasicki Kazimierz odczytał sprawozdanie dyrekcji za rok 1870 zawierająące I) obraz czynności zakładu, II) przedstawienie stosunku towarzystwa do firmy Kirchmayera w Krakowie, III) wnioski dyrekcji w sprawie przyjmowania parcel rustykalnych w posiadaniu dworów będących pod hipotekę dla towarzystwa kredytowego, nakoniec IV) wniosek wyboru nowéj komisji rewizyjnéj.

Ad I) zawiera sprawozdanie następujące bliższe szczegóły:

W roku 1869 na 78 hipotek wydano pożyczek 5procentowych na podstawie iloczynu podatkowego wymierzonych w sumie 1.684,900 złr. W roku 1870 na 130 hipotek wydano pożyczek 5procentowych na podstawie iloczynu podatkowego wymierzonych w sumie 2.607,600 złr. W roku 1870 na 12 hipotek wydano pożyczek 5procentowych na podstawie oszacowania 753,900 złr. Ogółem na 220 hipotek wydano pożyczek 5procentowych w sumie złr. 5.046,400.

Hipoteki pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego podług § 1 regulaminu wymierzonych w liczbie 208 obejmują razem: Ról 106,512 morgów wartości 8.323,213 złr., przeciętna wartość morga 78 złr. 14 c.; łąk, ogrodów, stawów 30,885 m. wartości 1.725,687 złr., przeciętna wartość morga 55 złr. 87 c.; pastwisk 16,063 mrg. wartość 407,893 złr., przeciętna wartość morga 25 złr. 40 c.; lasów 131,470 m. wartości 2.400,714 złr., przeciętna wartość morga 18 złr. 26 c. Razem morgów 284,930 wartości 12.857,507 złr. Budynki wartości 903,378 złr., trochę nad 7 pct. wartości gruntowéj, ogółem hipotecznéj wortości 13.760,885 złr.

Hidoteki pożyczek na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaksatorów, wymierzonych w liczbie 12, obejmująą razem: Ról 8437 m., wartości 838,690 złr., przeciętna wartość morga 99 złr. 40 c.; łąk, ogrodów, stawów 1233 m. wartości 134,963 złr., przeciętna wart. morga 109 złr. 45 c.; pastwisk 1328 morgów wartości 36,406 złr., przeciętna wartość morga 27 złr. 41 c.; lasów 11,227 morgów wart. 493,246 złr., przeciętna wartość morga 43 złr. 95 c. Razem 22,225 morgów wartości 1.503,305 złr., budynki wartości 225,014 złr., niespełna 15 pct. wartości gruntowéj. Regulamin przypuszcza 25 pct.; — ogółem hipotecznéj wartości złr. 1.728,319.

Ogółem na 220 hipotek z przestrzenią morgów 307,115 wartości 15.489,204 złr. wydano dotąd pożyczek 5prct. w sumie 5.046,400 złr. Pożyczki te poprzedzone są hipotecznie *a)* przez reszty pożyczek w listach zast. 4procentowych poprzednio udzielonych w sumie 1.659,336 zł., *b)* przez inne ciężary, głównie gruntowe, w sumie 259,197 złr. Z wykazanéj przeto wartości hipotek wyczerpano przez towarzystwo kredytowe i poprzedzające ciężary razem 6.964,933 złr. czyli cokolwiek nad 45 pct. wartości; ustawy zaś dozwalaj dojść do połowy téj wartości.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 4 lutego.

Pszenica trzyma się dobrze	85 fnt. 2000 fnt.	biała 79-92 sgr.) wybór żółta 77-90 sgr.) wyżéj. 73 tal. l.
Żyto dobry pokup	84 fnt. 2000 fnt.	57-64 sgr. wyb. wyż. 49½ tal. g.
Jęczmień słasze	74 fnt. 2000 fnt.	47-54 sgr. wyb. wyż. 46 tal. l.
Owies bez zmiany.	50 fnt. 2000 fnt.	30-34 sgr. wyb. droż. 44¾ tal. l.
Groch słabsze.	90 fnt.	do gotow. 72-76 sgr. na paszę 64-68 sgr.
Kukurydza słabsze.	100 fnt.	67-68 sgr.
Konicz bez zmiany	100 fnt.	biały 16-22 wybór czer. 14-18 wyż.
Rzepak bardzo stałe	150 fnt. brutto.	duży 258-273 sgr. mały 258-263 sgr.
Olej niższe. 100 cntn. wypowiedziano	100 fnt.	14 tal. list.
Spirytus mało zmiay. wypowiedziano 10,000 kwart.	za 100 kw. po 80%Tr.	14⅚ tal. list. 14⅔ tal. got.

Sprawy sądowe.

Proces Maciejowskiego. C. k. sąd wyższy krakowski zniósł wyrok c. k. sądu delegowanego krakowskiego, mocą którego Ignacy Maciejowski uznany został winnym przekroczenia § 323 za nieprawny powrót do Austrji, i orzekł, że Ignacy Maciejowski nie stał się winnym tego przekroczenia. Przeciw temu wyrokowi sądu wyższego prokurator założył rekurs; akta więc pójdą do sądu najwyższego w Wiedniu, który ostatecznie sprawę tę rozstrzygnie.

Wiadomości z teatru wojny.

Rezultaty bombardowania Paryża.

Journal officiel pisze: „Podajemy urzędownie znowu rezultaty bombardowania Paryża od 5go stycznia, to jest od chwili, w któréj pociski poczęły dosięgać ludności cywilnéj.

Rezultaty te zostały sprawdzone przez komisarzów policji i zadeklarowane przez nich w prefekturze. Na nieszczęście możebném jest, że nie są one kompletne.

Z 5go na 6ty stycznia. W nocy z 5go na 6 stycznia baterje nieprzyjacielskie, skierowane dotąd na warownie, poczęły bombardować dzielnice Montrouge, Observatoir, Luxembourg, Val-de-Grace, Pantheon, bulwar St. Michel, ulice St. Jacques i Gay-Lussac, cmentarz Montrouge, Champ d'Asile, ulicę Enfer, szosę Maine; wielka ilość granatów padła także pomiędzy mostami Auteuil i Grenelle, na drodze z Wersalu do willi Caprice, na ulice Boileau, Herold, Municypaulité. Wiele domów zarysowało się i mniejsze lub większe straty poświadczono w 26 posiadłościach.

Nocy téj było dziesięć ofiar, w téj liczbie pięć zabitych.

Z 6go na 7 stycznia. Bombardowanie trwało przez noc z 6 na 7 na wnętrze Paryża. Szczególnie ucierpiały następujące dzielnice: Val-de-Grace, Notre-Dame-des-Champs, Plaisance, Javel, Grenelle i Auteuil. Nocy téj również wiele domów prywatnych znacznie zostało uszkodzonych. Raniono dziesięciu mieszkańców, z tych 4 śmiertelnie.

Z 7 na 8 stycznia. Poczynając od 7éj wieczorem pociski poczęły znowu padać na wnętrze Paryża. Baterje pod Chatillon skierowały swój ogień na Pantheon, a znajdujące się w Meudon na dzielnicę Grenelle. Kilkaset granatów padło przed Inwalidami i szkołą wojskową, koło obserwatorjum, w ogrodzie luksemburskim, na ulicy Fleurus i Madame, na ulicy St. Michel i du Bac; potém z drugiéj strony Grenelle i Auteuil. Od 7 do pół 10 wieczorem naliczono po 120 strzałów na godzinę. Wiele nieruchomości zostało uszkodzonych; w nocy było 15 ofiar, w tém 2 zabitych.

Z 8 na 9 stycznia. W nocy z 8 na 9 i rano 9go stycznia pociski padły w znacznéj liczbie na lewy brzeg. Straż nocna naliczyła 900 strzałów działowych z baterji nieprzyjacielskich od 9 wieczorem do 5 rano. Dosięgły one głównie 5ty obwód (Pantheon), 6ty (Odeon), 7my (Inwalidów), 14sty (Obserwatorjum), 15sty (Vaugirard). Skonstatowano uszkodzenia w 60 nieruchomościach prywatnych.

Z gmachów publicznych ucierpiały: Val-de-Grace, Sorbona, bibljoteka św. Genowefy, kościoły Saint-Etienne-du-Mont, Sainte Geneviève, Saint Suplice i Vaugirard, więzienie Santé, koszary Vicux Colombier, składy kompanji omnibusów. Pociski dolatywały do ogrodu luksemburskiego i aż do ulicy Clement o 550 metrów od Pont-Neuf. *(Dok. n.)*

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 4 lutego. Donoszą z Pontarlier 2go lutego: Armja francuzka została zupełnie wypartą w góry pograniczne po uporczywych walkach tylnych straży, stoczonych w dniach 30, 31 stycznia i 1 lutego, szczególnie pod La Cluze, między Pontarlier i granicą. Armja południowa zdobyła 2 orły, 19 dział i kartaczownic, wzięła 15,000 jeńca z dwoma jenerałami. Kilkaset wozów z prowjantami i mnóstwo broni. Strata niemiecka wynosi około 600 ludzi w zabitych i rannych. Jen. Hann v. Weyhern wziął wczoraj po lekkiéj utarczce Dijon.

Donoszą z Wersalu d. 3 lutego, że jenerał Manteuffel wyparł w skutek operacji w ostatnich dniach armje nieprzyjacielskie w góry i rozbił je tak dalece, że nie pozostało tymże jak poddanie się lub przejście na terytorjum szwajcarskie. Usiłowania jenerałów nieprzyjacielskich, aby wyjść z powyższego położenia przez odwołanie się na konwencją zawartą w Wersalu, nie odniosły żadnego skutku. Według wiadomości znad granicy, przeszła armja nieprzyjacielska granicę szwajcarską w sile 80,000 ludzi. Garibaldi, któremu równocześnie groziło w Dijonie niebezpieczeństwo zupełnego otoczenia, uratował się jedynie zapomocą spiesznego odwrotu, powoławszy się również na konwencję.

Biuro Wolffa donosi z Londynu d. 4 lutego: Donoszą z Wersalu z d. 3go bm., że delegacja rządu w Bordeaux wykluczyła przy rozpisaniu wyborów d. 31go stycznia liczne klasy ludności (przesada pruska. *Red.)*, wszystkich byłych ministrów, radców stanu, senatorów, prefektów i poprzednich kandydatów rządowych od wybieralności. W układach między Bismarkiem i Favrem zastrzeżono wyraźnie wolność wyborów i zformułowano ją w 2 artykule konwencji pod nazwą: *Assemblée librement elue.* Ograniczenie przeto wolności wyborów przez delegację w Bordeaux nie zostanie uznane ze strony niemieckiéj jako przeciwne traktatom.

Dekret wyborczy paryzki z d. 28 stycznia uważany będzie za najodpowiedniejszy przedsięwziętym układom.

Na posiedzeniu izby posłów odpowiedział minister Eulenburg na interpelację Windthorsta, z powodu zniesienia stanu wojennego ze względu na zbliżające się wybory do parlamentu, że rząd pruski nie może rozstrzygać powyższéj kwestji. Rząd jest jednak zarówno z izbą tego przekonania, że wolność wyborów nie będzie zcieśnioną i może dać przyrzeczenie, że podobne zcieśnienie nie nastąpi. Zresztą dojdą powyższe układy do wiadomości głównéj kwatery — minister jest przeto przekonany, że powyższe względy doznają tamże zarówno poparcia.

Według wiadomości z Wersalu, przyjeżdża Juljusz Favre codziennie z Paryża do Wersalu, gdzie miewa kilkogodzinne narady z Bismarkiem. Kilka dni temu musiał powracać pieszo do Paryża, z powodu że żołnierze francuzcy usunęli łódź zpod Sèvres.

We wtorek były zaburzenia w Paryżu. Tłumy uzbrojone chciały pójść do fortu Vincennes dla uwolnienia Flourensa i innych więźniów. Gwardja narodowa i wojska linjowe dały ognia i rozpędziły. W Paryżu czuć się daje straszny brak chleba. Wszystkie młyny okoliczne pracują nad dostawieniem mąki do Paryża.

Paryzkie dzienniki potwierdzają, że w bitwie dnia 19 stycznia był wodociąg w Marly, z którego przypatrywał się bitwie cesarz Wilhelm, celem francuskich pocisków.

Paryżanie, którzy przybyli do Wersalu, opowiadają o strasznym stanie Paryża w ostatnich dniach oblężenia. Od 20 stycznia nie było nic w Paryżu — oprócz suchego chleba; zresztą ani mięsa ani światła ani opału.

Bordeaux 4 lutego. Następujące dokumenta zostały tu ogłoszone pod wczorajszą datą; Otrzymuję następujący telegram z Wersalu dnia 3 stycznia wieczorem „Do Gambetty w Bordeaux; W imię wolności wyborów zastrzeżony w warunkach zawieszenia broni, protestuję przeciwko rozporządzeniom wydanym w i imieniu (contre dispositions anauèes en notr nom) mającym na calu pozbawienie prawa wybieralności do zgromadzenia licznych kategorji obywateli francuskich. Wybory przedsięwzięte pod samowolnym naciskiem nie nadadzą tych praw, jakie przyznaje wolno obranym deputowanym konwencja zawieszenia broni. Podpisano *Bismark.*

Gambetta dołącza do powyższéj depeszy następujące uwagi:

Prusy liczyły na zgromadzenie, dla zadosyćuczynienia swéj dumie, liczyła na nie tém więcéj, że dzięki krótkości terminu i trudnościom materyalnym, mogły wejść w w powyższe zgromadzenie rozmaite rodzaje współwinnych i służalców upadłéj dynastji jak również sprzymierzeńców Bismarka. — Dekret wykluczający z dnia 31 stycznia niszczy powyższe nadzieje, i bezwstydne pretensje pruskiego ministra, który chciał interweniować w ukonstytuowaniu zgromadzenia francuskiego.

Nauka wypływająca ztąd, posłuży dla tych, którym leży na sercu honor narodowy. Depesza jenerała Billota z dnia 3 lutego z Perrache, powiada: Gdy według rozkazów jenerała Clinchaut zasłoniłem odwrót armji, przybywam tu z jego polecenia, w celu złożenia sprawozdania rządowi obrony narodowéj i zasięgnięcia dalszych rozkazów. Korpus osiemnasty i rezerwa walczyły mężnie pod La Cluse i Oye. Dwa ataki Prusaków zostały odparte, a na całéj linji zostaliśmy panami pozycji. Strata nieprzyjaciela była bardzo znaczna. Brak żywności i amunicji zmusiły mnie do zarządzenia odwrotu, stosownie do instrukcji jenerała Clinchaut. Bitwa stoczona d. 1 lutego, kosztowała nas 700 ludzi a między innemi straciliśmy bohaterskiego pułkownika Achilla, który od dwóch miesięcy służył z niezagojonémi ranami. Zachowanie się wojsk naszych w bitwach pod La Cluze i Oye było godne podziwienia, pomimo zrażenia z powodu zawieszenia broni.

Bruksela 4 lutego. *Etoile belge* ogłasza manifest księcia Aumale do wyborców francuzkich, w którym powiada, że przyjmie kandydaturę i uznaje prawo konstytuanty do rozstrzygania nad wojną lub pokojem. Co się tyczy formy rządu, przedstawia wprawdzie korzyści wypływające z konstytucyjnéj monarchji i porównuje Francję za Ludwika Napoleona z Francją za Ludwika Filipa, dodaje jednak, że uzna Rzeczpospolitą, skoro Francja ukonstytuuje ją w sposób wolny, przyłączy się do niéj i będzie jéj wiernie służył.

Wersal 3 lutego. Paryzki *Gaulois* donosi, że Favre otrzymał od Bismarka przyrzeczenie, że pozwoli oficerom francuzkim kandydować na posłów. W razie, jeźli nie zostaną wybrani, obowiązani są powrócić w trzech dniach do niewoli.

Londyn 4 lutego. Konferencja została odroczoną do 7 b. m.

Times donosi z Berlina z d. 3 b. m., że mocarstwa obiecały księciu rumuńskiemu pomoc przy modyfikacji konstytucji księztwa. Hrabia Beust chce nakłonić księcia do pozostania, gdyż rezygnacja jego sprowadziłaby świeże zawikłania.

Rzym 4 lutego. Zapewniają, że król Amadeusz wysłał już drugi list do papieża z prośbą, aby zobowiązał hiszpańskie duchowieństwo nowéj dynastji.

Florencja 4 lutego. Dzienniki zaprzeczają wiadomość, jakoby mocarstwa radziły we Florencji, przeniesienie stolicy do Rzymu dopiero po śmierci papieża.

Według *Opinione* miał Bismark żądać od Francji tylko 3,500 miljonów kosztów wojennych. Bismark odrzuca dotąd wszelkie pośrednictwa ze strony państw neutralnych.

Przegląd polityczny.

Ważne wydarzenia ostatniego tygodnia tak wstrząsnęły Europą, że do téj chwili jeszcze nie powróciła zupełna równowaga polityczna. Jakkolwiek ogólnie spodziewano się kapitulacji Paryża i to do tego stopnia, że giełdy już naprzód od kilku tygodni eskomtowały ten wypadek znaczną zwyżką, sama kapitulacja i z nią połączone rokowania o pokój wywołały pewne odurzenia we wszystkich sferach a gabinety przyjęły jak zwykle w takich razach postawę wyczekującą, tém bardziéj, że ze zwołaniem konstytuanty we Francji może tam nastąpić zupełna zmiana kierunku. Rząd paryzki pospieszył się z rozpisaniem wyborów do zgromadzenia narodowego wkrótce więc zobaczymy jaki kierunek we Francji zwycięży, chociaż prawdopodobnie wybrani zostaną ludzie nowi, bo stare wielkości po większéj części się skompromitowały. Z Paryża dotąd bardzo szczupłe dochodzą wiadomości. Nędza w mieście miała być okropną, a ponieważ dowóz na przerwanych kolejach był niemożliwym, magazyny wojsk niemieckich dostarczyły niezbędnéj żywności. Uprzątnienie barykad i w ogóle wszelkich środków obronnych w mieście jako też zaprowadzenie jakiego takiego porządku, zajmowało pierwsze dni, przytém nieodbyło się bez rozruchów na przedmieściach.

Przeprowadzanie mieszkańców z zagrożonych części miasta zajęły także dużo czasu. Kontrybucję paryską 200 miljonów zapłaci Rothschild na rachunek gminy.

Włoski parlament obraduje daléj nad prawem względem uregulowania stosunków rzymskich między państwem i papieżem. Uregulowanie to napotkało na wiele trudności,

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 6 lutego. W kołach wiernokonstytucyjnych uważają utworzenie nowego gabinetu ultramontańskiego, za bardzo prawdopodobne.

Wiedeń 6 lutego. Anglja, Austrja i Prusy wystosowały równobrzmiące noty do ks. rumuńskiego, wzywając go usilnie do pozostania w Bukareszcie przynajmniéj aż do stanowczego zakończenia wojny prusko-francuzkiéj, obiecując mu, że po zakończeniu wojny będą się starały wynaleść sposób, aby umożliwić mu dalsze panowanie nad Rumunją. Oczekują odpowiedzi ks. Karola.

Peszt 6 lutego. Następcą zmarłego ministra oświecenia Eötvösa ma być biskup Haynald, albo historyk Michał Horvath.

Nadeszły tu niepokojące wieści o gromadzeniu znacznych sił przez Rossję w Bessarabji.

Berlin 6 lutego. Konferencje między Juljuszem Favrem a Bismarkiem, doprowadziły do przedłużenia zawieszenia broni aż do d. 1 marca b. r.

Berlin 6 lutego. Z Wersalu donoszą, że cesarz nie porzucił bynajmniéj myśli wjazdu tryumfalnego do Paryża; zamierza on po zawarciu pokoju na czele wojska swego przejść przez Paryż i zatrzymać się tam 48 godzin. Cesarz z otoczeniem swém stanie w Tuilerjach.

Berlin 5 lutego. Z głównéj kwatery w Wersalu donoszą, że według relacji jenerała Treskowa, zdobycie Belfortu napotyka na nieprzezwyciężone trudności; jenerał Treskow powiada, że nie może wcale oznaczyć terminu zdobycia téj twierdzy. W skutek tego, cesarz polecił Bismarkowi, aby rozpoczął z rządem paryzkim rokowania względem oddania Belfortu w ręce Prusaków; cesarz w tym punkcie chce przystać na wszystkie warunki rządu paryzkiego (? musi się cesarzowi bardzo podobać ta twierdza!) Juljusz Favre nie chciał sam wdawać się w żadne traktowania względem Belfortu, żądał jednak aby zawieszenie broni, rozciągnąć także do téj twierdzy.

Prusacy (7 brygada) obsadzili d. 2 b. m. Beaume, gdzie zabrali dużo amunicji i zastali szpital, w którym znajduje się 300 chorych między tymi 60 Niemców.

Berlin 6 lutego. Favre oznajmił Bismarkowi, że nie może być mowy o jakiémkolwiek ograniczeniu wolnych wyborów przez postanowienia delegacji w Bordeaux. Rząd paryzki nia pozwoli na żadne ograniczenia wolności wyborów.

Berlin 6 lutego. Z Wersalu donoszą, że Niemcy nie zamierzają wcale w warunkach pokoju wyjednać dla siebie jakąkolwiek zamorską kolonję ani w Indych ani w Ameryce.

Monachjum 6 lutego. Ogłoszoną została ordynacja wyborcza do rajchstagu niemieckiego dla królestwa bawarskiego. Bawarja wybiera 19 posłów na rajchstag.

Bordeaux 6 lutego. Gambetta wezwał wszystkie komitety republikańskie w całéj Francji, aby przysłały delegatów wprost do Bordeaux. Garibaldi przyjął w Nizzy kandydaturę na posła na zgromadzenie narodowe francuzkie.

Bordeaux 5 lutego. Rozkaz dzienny Gambetty wzywa żołnierzy, aby się pilnie ćwiczyli w robieniu bronią i strzelaniu.

Bruksela 5 lutego. Korespondent z Lille do *Indep. belge* donosi, że Niemcy obsadzili Abbeville już po ogłoszeniu zawieszenia broni; pułkownik francuzki Villenoissy protestował przeciwko temu.

Bruksela 6 lutego. Paryzki *Journal des Debats* twierdzi, że Rzeczpospolita nie może się utrzymac we Francji; jedyna nadzieja kraju jest w dynastji orleańskiéj.

Konstantynopol 5 lutego. Nadeszły tutaj noty Prus, Anglji i Austrji napominające Portę, aby przedwczesném mieszaniem się w sprawy rumuńskie nie wywołała groźnych zawikłań na wschodzie, za które cała odpowiedzialność na niąby spadła.

Bruksela 5 lutego. Na posiedzeniu izby minister Auethan oświadczył, że pomimo braku urzędowych wiadomości wiadomo mu, że w Paryżu okropna panuje nędza i że uważa raczéj za konieczne wysyłanie tam żywności aniżeli pieniędzy. Dla Belgijczyków osiadłych w Paryżu otworzono kredyt w ambasadzie belgijskiéj. — Komitet pomocy udał się do władz wojskowych pruskich, prosząc o pozwolenie naprawienia dróg żelaznych. Odpowiedź była przychylną. Minister spodziewa się, że wkrótce bezpośrednia komunikacja z Paryżem będzie przywrócona.

Independance nie wierzy w prawdziwość doniesień o śmierci Bourbakiego; teściowa jego zamieszkała w Brukseli miała otrzymać telegram donoszący o polepszeniu się stanu jego zdrowia.

Zurych 5 lutego. Według doniesień z St. Claude jenerał Garibaldi z oddziałem swym przez Autun udał się do Charolles, zkąd maszeruje bez przeszkody na południe do Villefranche. W potyczce pod Chateausaix z tylną strażą francuską Prusacy zabrali 300 jeńców i kilka wozów z amunicją. Komendant przednich straży pruskich poległ.

Kursa. Wiedeń 6 lutego g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa —.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z 1860 r. —.—. — Akcje banku — .—. — Akcje kredytowe 250.20. — Londyn — .—.— Srebro — .—.— Dukat —. .— Lombardy 185.50. — Losy z roku 1864 121.—. — Akcje franko-austrjackie 101.70.— Napoleony —. —.— Akcje kolei galic. Karola Ludwika 244.75. — Akcje

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 6 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 75	71 75
„ „ „ 5%	79 25	78 25
„ „ „ bank. hip. 6%	87 25	86 25
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	245 —	243 25
„ „ „ lwows.-czer.	191 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 50	74 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	160 50	159 —
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 —
Srebro nowe austr.	122 50	121 —
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 4 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	67 85	67 75
„ wal. austr. spłac. 5%	58 90	58 80
Losy pożycz. z r. 1839	269 —	268 —
„ „ „ 1854 4%	89 —	88 50
„ na 500 1860 5%	94 50	94 25
„ na 100 1860 5%	106 50	105 50
„ na 100 1864	121 25	120 75
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 75	73 25
„ „ bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	208 —	207 75
Anglo-węgierskie	81 50	80 50
Austr. kredytowe	235 —	230 —
Kredyt. handl. przemysł.	250 —	249 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	101 50	101 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	723 —	721 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 —	169 50
Czeska zach. na 200 złr.	247 50	246 50
„ północ. „ 150 „	128 —	127 —
Elżbiety na 200 „	225 —	224 75
Ferdynanda na 1000 „	2105 —	2100 —
Franc. Józefa „ 200 „	191 —	190 50
Kar. Ludwika „ 200 „	244 —	243 75
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	92 —
Lwow.-Czern. na 200 „	190 50	190 —
Północn. zach. austr.	198 —	197 50
Rudolfa na 200 złr.	162 50	162 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	375 —	374 —
Theissbahn	227 50	227 —
Tramway	183 50	183 25
Południowa na 500 fr.	184 10	183 90
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 75	156 25
„ wschodnia 200 „	83 75	83 20
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	71 75
„ „ „ 5%	— —	78 75
„ „ Banku Hyp. 6%	87 75	87 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 —	86 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 60
„ „ W. A. 5%	93 25	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	93 —
„ zachod. 300 „ 5%	— —	92 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 50	94 —
Elż. em. 1862 „ 5%	93 50	92 50
Elż. „ 1869 „ 5%	101 —	100 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 50	103 25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 25	98 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 —
II. „ „ 5%	91 —	90 50
III. „ „ 5%	87 60	87 30
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 60	89 90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 25	89 —
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	114 25	113 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	239 —	237 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	236 —	235 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 —	161 75
Clary „ 40 „ mk.	— —	— —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „ wa.	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	— —	— —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	26 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 65	103 35

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 80
Hambrg 100 mark 4 „	91 45	91 35
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 5	123 95
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 84
Napoleony	9 97	9 96
Srebro	121 75	121 50
LWOW, 1 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	73 60	73 10
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 15	79 50
„ „ 4%	73 —	72 50
L. zast. banku hip. 6%	87 80	87 30
„ „ włościań 6%	86 50	85 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 84	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 87
Półimperjał ros.	10 12	9 99
Rubel srebr.	1 96	1 70
„ papierowy	1 60	1 59
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 25
WARSZAWA, 4 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 55	91 22
„ „ „ 2. 4%	89 30	88 80
„ zastawne z r. 1869	88 —	87 67
„ likwidacyjne 4%	73 97	73 64
Poż. lot. z 1864. 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	69 50
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	111 —
„ „ łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	93 —	92 70

Podziękowanie.

W dniu 20 stycznia ojciec mój ś. p. **Franciszek Gajdeczka**, przeżywszy lat 84, zakończył życie.

Z obowiązku synowskiego zaprosiłem zwyczajnym sposobem znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy. Lecz któż opisze ulgę w żalu familji po tak wielkiéj stracie, gdyśmy się ujrzeli otoczeni tak licznėm gronėm osób ze wszystkich klas, nietylko miejscowéj publiczności, ale i z okolicy, a wszyscy oddając cześć zwłokom starca, nieszczędzili i słów pociechy pozostałéj familji.

Za to uznanie cnót ś. p. ojca mego, za to współczucie dla nas, niechaj mi będzie wolno **wszystkim towarzyszącym** zwłokom, oraz tym obywatelom i przyjaciołom, którzy dla uczczenia ś. p. ojca mojego staruszka, łaskawi byli nieść zwłoki Jego aż na samo miejsce wiecznego spoczynku, złożyć publicznie me najwdzięczniejsze podziękowanie.

Przemyśl, d. 28 stycznia 1871.

(1438) **Franciszek Gajdeczka**

Ilustrowane
CENNIKI
posyła na żądanie gratis i franco
fabryczny skład
Alpacca i chińskiego srebra
(1275) **towarów** (9-12)
M. L. RAUDNITZ'A
Wiedeń, Kohlmarkt, 18.

NAJNOWSZE TAŃCE

wydane
nakładem **Juliusza Wildta** w Krakowie:

Polka française ułożona i ofiarowana na bal akademicki przez Franciszka Piseckiego, **30** cent.

Poprzednio wyszły:

Kadryle z operetki **ŻAKI** ułożone na fortepian przez Franciszka Piseckiego, **54** cent.

Polka-mazurka KAMILLA skomponowana na fortepian przez Alfonsa Czibulkę, **30** cent.

Fine Mouche Polka française p. S. Kisielewskiego, **30** cent.

Mazur p. A. Kliszewskiego; **25** ct.

1424(3-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami ... 10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż. .. 13—14 „
„ „ damski ... 13—18 „
„ „ z podwójną kopertą ... 15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem 14—17 „
„ ankier z 15 rubinami ... 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami 20—23 „
„ „ z podwójną kopertą ... 18—23 „
„ „ „ „ lepszy .. 24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem. 18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku ... 28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą .. 35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem ... 30—36 „
„ anker armée-remontoirs ... 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. ... 30—38 „
„ anker z 15 rubinami ... 35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką ... 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą ... 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami ... 25—30 „
„ „ emaljowane ... 30—36 „
„ „ ze złotą kopertą ... 35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami ... 38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem ... 36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub. ... 40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament. .56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin. .35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper. 45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą ... 55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem .. 50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą ... 50—56 „
„ Remontoirs ... 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi ... 13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami ... 7— „
„ same zapalające świece ... 9— „
„ z narządem do wystrzału i zapalania świecy ... 14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych ... 12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób ... 40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany ... 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni ... 16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny .. 30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny. 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny ... 28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara ... 1fl. 50 ct.

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(23-50)

Od 1 kwietnia b. r.
jest do wydzierżawienia
OGROD STRZELECKI
z prawem utrzymywania
RESTAURACJI.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można u **K. Henisza** lub **E. Stockmara**, członków Towarzystwa Strzeleckiego.
Kraków w lutym. 1341(1-3)

Nr 2.

Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent ... od fl. 4.50 do fl. 5.—
„ „ kozłowéj ... „ „ 5.— „ „ 6.50
„ „ cielęcéj ... „ „ 5.— „ „ 7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą „ „ 8.50 „ „ 10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi „ „ 6.50 „ „ 8.—
z moskiewsk. lakieru ... „ „ 6.— „ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork. „ „ 9.— „ „ 10.—
buty juchtowe lub cielęce ... „ „ 9.— „ „ 12.—

dla pań. 1247(17-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane „ „ 2.80 „ „ 4.80
„ „ „ lepsze. „ „ 7.— „ „ 7.—
„ „ „ do ściągan. „ „ 3.— „ „ 4.50
„ „ „ „ „ „ 4.50 „ „ 6.—
„ „ „ na podeszw „ „ 5.50 „ „ 7.50
Ze sukna wykładane ... „ „ 5.50 „ „ 8.50
Atłasowe ... „ „ 6.— „ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne. „ „ 1.80 „ „ 3.50
„ „ „ „ „ 2.30 „ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj ... „ „ 3.— „ „ 4.—
Polskie buty ... „ „ 6.— „ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Kupno Wsi

Poszukuje się pod korzystnemi warunkami pod Krakowem kupna wsi z pałacem lub dobrym domem, 300 — 800 jochów dobréj gleby. — Specjalne anszlagi franco pod adresem **M. N.** poste restante **Poznań.** 1448(1-2)

Uzdolniony Subjekt

potrzebnym jest do handlu bławatnego
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie.
1453(1-3)

MŁODA OSOBA

życzy sobie umieścić się za bardzo małe wynagrodzenie jako nauczycielka do nauk początkowych.—Adres: **Z. Z.** poste restante Jasło w Galicji. 1452(1-2)

Selbstbehandlung

geheimer
Krankheiten

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(11-150)

RELACJE
z niemieckich szpitalów wojennych.

Weihenstephan, miasto Freising przy Monachium 22 sierpnia 1870 roku. — W imieniu i w interesie rannych i chorych w tutejszym lazarecie, proszę o nadesłanie coś z pańskich w świecie sławnych, uzdrawiających i pożywnych preparatów, te bowiem są najlepsze, a zarazem jedynymi środkami do pokrzepienia sił dla utrudzonych i pozbawionych takowych z powodu ran. **Dr. Wentz, król dyrektor.**

Cassel, 14 września 1870 r. — Mając od kilku tygodni w tutejszym lazarecie w szkole wojennéj zatrudnienie, miałam sposobność przekonać się o skutecznym wpływie pańskiego tak w świecie znanego ekstraktu słodowego nietylko u rannych, lecz także u złożonych słabością wewnętrzną. — Ponieważ zapytania lekarzy i chorych o takowy wznawiają się ustawicznie, etc. — następuje obstalunek.
Waleska, hrabina de Kalkreuth, urodzona z Freisleben.

Mockrehna, 17 października 1870. — Wewnętrznie przekonani o skutecznėm działaniu pańskich w świecie rozpowszechnionych wyrobów słodowych, upraszamy o nadesłanie takowego dla tutejszego lazaretu. Wielu rannych, szczególnie przez tyfus osłabionych, potrzebuje według orzeczenia lekarza niezbędnie tego rodzaju środka wzmacniającego. **Zarząd lazaretu Gentzsch.**

Berlin 20 października 1870. — Poczytuję sobie za obowiązek, złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za dostarczony dla rannych i chorych tak zbawiennie działający ekstrakt słodowy, — prosimy o dalsze nadesłanie etc. — Zarząd składu berlińskiego związku miejscowego dla pielęgnowania chorych i rannych w polu; **Schultze.**

Lazaret garnizonowy w Coblenz 25 października 870 r. — Używanie pańskiego zbawiennie działającego wyrobu słodowego jest tutaj w obozie francuskim w kartauzie przy Coblenz dla chorych będących w szpitalu niezbędném — zwłaszcza że pomnażają się i choroby organów oddechowych — (zamówienie).
Dr. Bohrdt, ordyn. lekarz w kartauzie przy Coblenz.

Berlin, 5 listopada 1870. — Upraszam ponownie o łaskawe nadesłanie pańskiego tak znakomitego wyrobu słodowego, który to preparat tak zbawienny skutek wywarł w naszym lazarecie. **Freiherr von Rosenberg**
1354(2-3) delegowany z zakonu Johanitów lazaretu cesarza Franciszka.

JANA HOFFA główny skład **w WIEDNIU,**
11. Kärntnerring 11.

WYPRAWY.

RZETELNA WYSPRZEDAŻ

osobliwości towarowych ze srebra chińskiego i Alpaca.

Powodu téj wysprzedaży upatrywać należy szczególnie z powstałego **zatamowania handlu**, jakoteż w skutek tego **nagromadzenia się** wielkiéj ilości towarów.

Następujący inwentarz daje najlepszy dowód niezliczonych zapasów towarów, które z powodu **nieszczęśliwego biegu interesów w tym roku**, niesprzedane na składzie zostały. Ta okoliczność zmusza podpisany skład fabryczny, do zmniejszenia niepotrzebnie w zapasie będących towarów i do wysprzedania takowych **niżéj kosztu.**

Towary pierwszego gatunku są zaopatrzone znakiem poręczenia, wyroby są wykończone z całkiem białego metalu z 16-łutową mieszaniną srebra; **po długoletniém** codziennėm użyciu są zupełnie podobne do wyrobów czystego srebra, **dla tego téż takowe nie mogą ani zczerwienieć, ani zżółknieć.**

Następujące towary znajdują się w zapasie także nieobrobione, a każdy z szanownych odwiedzających zakład może się przekonać dowodnie, że metal stanowiący podstawę wyrobu, na wskróś jest białym.

INWENTARZ:

Serwisy stołowe w najnowszym fasonie srebrnym.

Około 2500 tuzinów **łyżek stołowych** dobrze posrebrzanych, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **łyżek stołowych** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15 14 do 17 złr.
„ 1800 „ **łyżeczek do kawy,** tuzin od 4, 5.50, 6, 7 do 7.50 złr.
„ 1200 „ **noży stołowych** z śrubami u trzonków, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **widelców stołowych** z śrubami u trzonków tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1400 „ **widelców** całkiem metalowych, tuzin od 10, 12 do 14 złr.
„ 800 „ **widelców** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15, 16 do 17 złr.
„ 400 „ **widelców metalowych do wetów,** tuzin od 10, 11 do 11.50 złr.
„ 609 „ **noży do wetów,** tuzin oo 7, 9 do 10 złr.
„ 600 „ **widelców do wetów** ze stali, tuzin od 7, 9 do 10 złr.
„ 800 sztuk **chochli,** sztuka od 2, 3, 4.50 do 5 złr.
„ 600 „ **chochli małych,** sztuka od 1, 2.50 do 2.75 złr.
„ 300 „ **łyżek do jarzyn,** sztuka od 2.50, 3.50 do 3.75 złr.
„ 300 „ **łopatek do tortów i ryb,** sztuka o5 3.50 do 3.75 złr.
„ 150 par **serwisów do sałaty,** para od 3.50, 3.75 do 4 złr.

Różne przedmioty stołowe.

Około 400 sztuk **pieprzniczek i solniczek,** sztuka od 1, 1.50, 1.80 do 2.5 złr.
„ 200 „ **sypniczek do pieprzu** ze szkła lub metalu, sztuka od 75 cent., 1. 1.50 do 2 złr.
„ 300 „ **sypniczek do cukru** ze szkła lub metalu, sztuka od 1.60, 1.80, 2 do 2.50 złr.
„ 300 „ **opasek do serwet,** sztuka od 1, 1.50, 1.80 do 2 złr.
„ 600 „ **sitek do herbaty** wiszących lub z podstawką, sztuka od 30, 75 cent., 1.50 do 2 złr.
„ 400 „ **podstawek na jajka,** sztuka od 75 cent., 1, 1.20 do 1.40 złr.
„ 500 „ **podstawek do szklanek i flaszek,** sztuka od 50, 75 cent., 1 do 1.50 złr.
„ 200 „ **szczypczyków do cukru,** sztuka po 1.50, 1.80, 2 do 2.50 złr.

Około 109 sztuk **miseczek na cukier i cukierniczek,** sztuka od 5, 8, 10 do 20 złr.
„ 1500 „ **korków do flaszek** z figurami lub bez figur, sztuka 25, 40, 50 do 55 cent.
„ 80 „ **przyrządów na ocet i oliwę,** sztuka od 6, 7, 8 do 9 złr.
„ 60 „ **przyrządów na ocet, oliwę, musztardę i cukier,** sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 25 „ **przyrządów na szklanki,** na 2, 4, 6 szklanek, sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 200 „ **koszyczków na chleb,** sztuka od 2, 4, 6 do 25 złr.
„ 150 tuzinów **sztućców,** tuzin od 5.50, 6,50 do 7.50 złr.

600 par lichtarzy w 24-ch fasonach.

Lichtarz stołowy w najnowszym fasonie srebrnym, para od 4, 6, 7 do 14 złr.
Lichtarz stołowy gładki w różnych fasonach, para od 2, 3, 4. do 5 złr.
Świecznik na 2, 3, 4 i 5 świec, para od 10, 18, 20 do 100 złr.
Lichtarz ręczny, sztuka od 80 cent., 1.20, 2.50 do 3 złr.
Lichtarz dla palaczy tytuniu, sztuka od 4, 6, 7, do 8 złr.
Lichtarz dla czytających, sztuka od 5, 6, 7 do 7.50 złr.

400 urządzonych i elegancko wyrobionych szkatułek.

1 szkatułka, zawierająca jedną łyżkę, nóż i widelec od 2.50 do 3.50 złr.
1 szkatułka, zawierająca jedną łyżkę, nóż, widelec i łyżeczkę do kawy, od 3.50, 4 do 4.50 złr
1 szkatułka, zawierająca 6 łyżeczek do kawy, od 2.50 4 do 4.50 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 łyżeczek do kawy i jedną chochelkę, od 5.50, 6.50 do 7.50 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów i 6 widelców, od 14, 16 do 18 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów, 6 widelców i 6 łyżek, od 20, 22 do 24 złr.
1 szkatułka, zawierająca 9 nożów, 6 widelców, 6 łyżek i 6 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 33 złr.
1 szkatułka, zawierająca 12 nożów, 12 widelców, 12 łyżek i 12 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 34 złr.
1 szkatułka, zawierająca 12 nożów i 12 widelców do wetów, od 22, 24 do 26 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów i 6 widelców do wetów, od 11, 12 do 13 złr.

Oprócz tego znajduje się w zapasie wielki wybór szczególności; następnie serwisy stołowe do kawy i herbaty, z których sprzedają się także pojedyncze sztuki, jako to: herbatniczki, dzbanuszki do śmietanki i kawy, podstawki serwisowe, w każdym kształcie i w każdéj wielkości, półmiski do ryb i potraw, chłodniki na szampan, talerze do masła i sera, puszki na lód itd. itd, Również znajdują się podstawki na likier i wino, zupełne garnitury toaletowe i dla palaczy tytuniu, tabakierki, pudełka na tytoń puharki w różnéj wielkości, lampy kamfinowe, aquaria dla złotych rybek, talerzyki na owoce, i jeszcze wiele innych przedmiotów, rzeczywistéj osobliwości.

Ilustrowane cenniki, rozsyła Skład darmo i franco.

Przesyłka uskutecznia się natychmiast za zaliczką. Nieodpowiednie towary zostaną zaraz wymienione. **Szkatułki,** które mają być urządzone według żądania zamawiającego, również wszelkie różne rodzaje **rytowań,** uskutecznia skład dokładnie i tanio w 24-ch godzinach. Przy takim obstalunku uprasza się o nadesłanie odpowiedniego zadatku. 1276(7-12)

Die Alpacca, Chinasilber- und Matallwaaren-Fabriks-Niederlage,
Wien, Stadt, Freisingergasse 3, nächst dem Bauernmarkt u. d. Goldschmiedgasse.

Monachium 4 czerwca 1870 r.

1330(1-3) **Szanowny panie!**

Przyjaciel mój doradził mi, żebym używał pańskiéj wody anaterynowéj do ust na ogromny ból i wypróchniałe zęby. — Już po użyciu jednéj flaszki téj wody, uśmierzył się zupełnie ból moich zębów.

Wynurzając podziękę Panu za wyborną wodę, polecam ją do użytku wszystkim cierpiącym ból zębów. Z najgłębszém uszanowaniem
J. Bonner.

Do Pana **J. G. Popp,** praktycznego dentysty w Wiedniu.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl SAWICZEWSKIEGO —daléj u pp. T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA na Stradomiu w domu p. Deichesa. — We **Lwowie** w aptece dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt.

Wata na podagrę Dra Pattissona,

najzbawienniejszy środek przeciw **podagrze i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju**, jak np. w twarzy, w piersiach, szyi, przeciw bólowi zębów, podagrze w głowie, ręce i kolanie, przeciw rwaniu po kościach, bólowi w krzyżach i udach, etc. etc. — W większych paczkach po **70** kr., w mniejszych po **40** kr. — **Główny skład** w aptece p. **E. Stockmara w Krakowie.** 1347(3-11)

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Frak elegancki
z jedwabną podszewką
Złr. 16.

Elegancki
Tużurek salon.
z czarnego peruwinu
Złr. 15.

prawdziwie siedmiogrodzkie
Futro podróżne
okładane szopami
Złr. 40.

Wyborowe
SUKNIE MĘZKIE
po zadziwiająco niskich
cenach
u
Kellera & Alta
Wiedener Hauptstrasse, II
vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse.
Cenniki franco.
Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Całe ubranie balowe
Surdut albo Frak, Spodnie i Kamizelka
Złr. 24 ct. 50.

Elegancki
Paletot zimowy
w najlepszym gatunku.
Złr. 30.

Wytworne
Pantalony
zimowe.
Złr. 6 kr 50.

Keller & Alt w Wiedniu.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

994(31-?) **Keller & Alt,**
majster krawiecki i właściciel medalu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

Ważne dla posiadaczy koni.

Bezstronne orzeczenie znawców o preparacie może być najpewniejszą rękojmią rzeczywistéj jego wartości i użyteczności; takich i tak korzystnych ocen doznaje przez cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznie uprzywilejowany wyborny płyn restytucyjny Kwizdy dla koni:** *niektóre z nich przytaczamy:*

*„***Sport***“ dziennik fachowy poświęcony gonitwom, myśliwstwu i hodowli koni wyraża się w numerze z d. 28 kwietnia r. b. o tym płynie w następny sposób:*

Kto chce ścięgna koni bardzo używanych czysto utrzymać, temu poleca się używanie płynu restytucyjnego **Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.** *Po każdém użyciu, obtarłszy dobrze słomą ścięgna, naciera się nogi konia od kolana aż do pęciny tym płynem restytucyjnym, a potém bandażuje się lekko; jest to nader prosty, a przecież bardzo skuteczny środek, by ścięgna były zawsze świeże i sprężyste, a tém samém zapobiegło się tworzeniu pęcherzyków przez to w każdéj dobrze utrzymywanéj stajni powinien się znajdować c. k. uprzywilejowany płyn restytucyjny dla koni.*

W innym zaś numerze wyraża się tenże dziennik:

Używanie c. k. uprzywilejowanego płynu restytucyjnego **Franciszka Jana Kwizdy** *może być we wszystkich przypadkach zalecone jako* **środka konserwującego** *albo leku, szczególnie gdzie ma chłodzić i zarazem wzmacniać.*

Bardzo używane konie zmywa się rozcieńczonym płynem, szczególnie przód, plecy i na aż do kolan i miejsca gdzie są nerki.— Jeżeli nabrzmiałe są ścięgna i t. d., robi się obkłady wilgotne i świeże, w cierpieniach reumatycznych nierozcieńczony płyn wcierany niemniéj nader skutecznie działa. Skutki konsenkwentnego i uważnego używania płynu są w bardzo wielu przypadkach jak najlepsze — Płyn ten podobnie jak w arnikę i maść na kopyta powinny wszystkie stajnie być zaopatrzone.

Do pana **Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.**

Podpisany koniuszy potwierdza niniejszém, że pański c. k. uprzywilejowany płyn restytucyjny dla koni“ w stajniach księcia Adama Sapiehy w sparaliżowaniu, reumatyzmach, szczególniéj w nabrzmieniach ścięgien i zwichnięciach używany bywa z najpomyślniejszym skutkiem; po większych natężeniach restauruje szybko muszkuły i jest najodpowiedniejszym do zakonserwowania ścięgien i zapobieżenia sztywności nóg.

Krasiczyn, d. 28 października 1869 r. **G. Steinbach**
(1369) *nadkoniuszy księcia Sapiehy.*

Do pana **Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.**

Przekonawszy się o wielkich zaletach pańskiego c. k. uprzyw. „restytucyjnego płynu dla koni“ upraszam o powtórne nadesłanie mi 4 flaszek takowego.

Zamek Goldegg d. 24 czerwca 1870. **Hr. O'Donnel,** *c. k. jenerał.*

Prawdziwe wyroby weterynaryjne **KWIZDY** są do nabycia:

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera. — W ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko. — W BIAŁÉJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BODHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski. — W BÓBRCE p. A. Karpuczki. — W BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Żminkowski apt. i p. J. Fadenhecht. — W BEŁZIE p. Hrymak. — W BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski.— W BRODACH w aptece p. Ed. Liszka, M. Kulak— W BUCZACZU p. K. Popowicz. — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — W DZIKOWIE p. S. Bodziński. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W PODHAJCACH p. Maurycy Fajnich — W GRÓDKU p. I. Willig.— W KOŁOMYI p. Sidorowicz. — W LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — W LIMANOWIE p. A. Müller. — W LISKU p. R. Burański. — W MAKOWIE p. Mayer apt. i E. Trammer. — W MIELCU p. Wł. Satkowski. — W MIKULIŃCACH u p. Miedlnickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — W NOWYM SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa. — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — W SANOKU p. Robert Barth. — W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj pp. Tomanek i Sebensitz. — W TARNOWIE p. Wielogórski. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. I. Zeliner. — W WADOWIBACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa.—W ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski i spółk.

Ostrzeżenie. Sprzedającym **naśladowany Korneuburgski proszek dla bydła** przypominam, że się dopuszczają prawem karanego czynu jak sami wyrabiacze fałszywego towaru.

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku, tak, że będzie mógł być sądownie ukaranym, otrzyma aż do **100 złr. wal. austr. nagrody.**

Korneuburg.

LISTY ZASTAWNE

galicyjskiego
Zakładu Kredytowego Włościańskiego
które przy obecnym kursie,
uwzględniając 6%-owe odsetki, diwidendę i 15-letni termin losowania,
przynoszą
wyżéj 9% dochodu,
nabyć można w kantorze

1404(5-12)

BLAU & EPSTEIN

w Krakowie, Nr. 51, Rynek główny.

Również Kantor ten poleca się Szanownéj Publiczności **do kupna i sprzedaży rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złożone w zastaw papiery.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.